

Nie będzie kłopotów z realizowaniem kart

Zobaczcie rynek w żywność w kwartale

WARSZAWA (PAP) — O wielkości produkcji i dostaw na rynek podstawowych artykułów żywnościowych oraz o ich asortymencie w III kwartale br. decydować będzie m.in. stan zapasów surowców pochodzenia krajowego z importu oraz przebieg skupu krajowych produktów rolnych z nowych zbiorów.

Pod względem zaopatrzenia stołunkowo najgorzej przedstawia się sytuacja w pierwszym miesiącu nowego kwartału, tzn. w lipcu. Zakładam przetworzyć w niektórych gałęziach przemysłu spożywczego m.in. olejarni i margarynowi w miesiącu tym brakować będzie oleju słonecznikowego oraz nasion roślin oleistych, kupowanych zwykle za granicą, co spowoduje okresowe obniżenie produkcji i dostaw na rynek tłuszczów roślinnych. Przemysł cukierniczy nadal zmuszony jest ograniczać produkcję czekolady i wyrobów czekoladowych ze względu na brak ziarna kakao. Z uwagi na wyczerpanie zapasów jęczmienia i owsa mniej będzie przetworzono produkowanych z tych zbóż. Generalnie jednak konsumenci braków tych w lipcu nie odczują, gdyż niedobory zostaną zrekompensowane większymi dostawami innych artykułów spożywczych o podobnym zastosowaniu i przeznaczeniu. Dostawy tych trudniejszych do zdobycia w lipcu artykułów — zostaną zwiększone w sierpniu i wrześniu, kiedy przemysł spożywczy rozpocznie przerób surowców krajowych ze zbiorów tegorocznych. Mimo tych trudności, nie będzie kłopotów z realizowaniem kart zaopatrzeniowych.

W lipcu br. przy dotychczas obowiązujących normach kartkowych na artykuły na rynek 128 tys. ton mięsa i jego przetworów, z tego 5 tys. ton wędlin przeznaczonych do konsumpcji w warunkach stołowych, a 123 tys. ton do celów spożywczych. W okresie 3 miesięcy z połowy lipca do połowy września w lipcu 1980 ton mięsa i jego przetworów, z tego 5 tys. ton wędlin przeznaczonych do konsumpcji w warunkach stołowych, a 123 tys. ton do celów spożywczych. W okresie 3 miesięcy z połowy lipca do połowy września w lipcu 1980 ton mięsa i jego przetworów, z tego 5 tys. ton wędlin przeznaczonych do konsumpcji w warunkach stołowych, a 123 tys. ton do celów spożywczych.

W III kwartale br. dostawy maki na rynek oraz dla piekarni będą niższe o niespełna 40 tys. ton, w porównaniu z tym samym okresem ubr. i wyniosą 860 tys. ton. Natomiast w lipcu przemysł zbożowo-młynarski dostarczy swoim odbiorcom 275 tys. ton wszystkich rodzajów maki, czyli tyle samo co w tym samym miesiącu ubr. Dzięki wzmożonej pracy załóg zdołano odbudować zapasy maki, które obecnie wystarczą na ok. 40 dni. Zgromadzenie tych rezerw w hurcie pozwoliło m.in. na racjonalną eksploatację młynów, jednocześnie zapewniając realizację reglamentowanej sprzedaży tego artykułu.

W III kwartale wzrosną dostawy cukru na rynek, co jest związane z przydziałem w lipcu dla każdej osoby dodatkowo 1 kg tego produktu. Przemysł cukrowniczy dostarczy w tym okresie 227 tys. ton cukru czyli o 87,5 tys. więcej ton niż w III kw. ubr.

Niedobory czekolady i wyrobów czekoladowych, będą wyrównywane zwiększoną produkcją cukierków. W III kw. dostawy ich wyniosą ok. 15 tys. ton, czyli prawie o 3 tys. ton więcej niż przed rokiem. W

lipcu br. handel otrzyma 5 tys. ton cukierków.

Wprawdzie przemysł spirytusowy w nadchodzącym miesiącu zamierza dostarczyć 12 mln litrów wyrobów alkoholowych — w przeliczeniu na czysty spirytus — czyli o 1 milion litrów mniej niż w ub. roku, to jednak artykułu tego, wystarczy na wykup kartek.

Dostawy papierosów w lipcu br. wyniosą 7 mld sztuk, z tego 500 mln pochodzących z importu, co w pełni zaspokoi potrzeby rynku. W całym III kwartale br. przemysł tytoniowy dostarczy na rynek 21 mld papierosów.

J. Czyrek przyjął L. Poggi

WARSZAWA (PAP) — 28 bm. minister Spraw Zagranicznych Józef Czyrek przyjął arcybiskupa Luigi Poggi, kierownika zespołu ds. stałych kontaktów roboczych między Stolicą Apostolską i rządem PRL. Podczas rozmowy omówiono najważniejsze problemy sytuacji międzynarodowej, będące przedmiotem wspólnego zainteresowania rządu PRL i Stolicy Apostolskiej. Poruszono także niektóre zagadnienia związane z dalszym rozwojem stosunków między PRL i Stolicą Apostolską.

W tym samym dniu arcybiskupa Luigi Poggi przyjął minister Adam Łopata, kierownik Urzędu ds. Wyznań. Rozmowa dotyczyła problematyki stosunków między Państwem i Kościołem.

WARSZAWA (PAP) — 29 bm. opuścił Warszawę arcybiskup Luigi Poggi, kierownik zespołu ds. stałych kontaktów roboczych między Stolicą Apostolską i rządem PRL.

wiadomości dnia

Zjazd Związku Komunistów Jugosławii zakończony

▲ BELGRAD — We wtorek zakończył się w Belgradzie XII Zjazd Związku Komunistów Jugosławii. W ciągu czterech dni delegaci przedyskutowali główne problemy rozwoju społeczno-gospodarczego kraju, wytyczyli program dalszego zwiększenia roli partii we wszystkich sferach społecznych oraz umocnienia jej jednolitości ideowo-politycznej i zwartości organizacyjnej. W rezolucjach przyjętych przez uczestników Zjazdu określono podstawowe zadania organizacji partyjnych w nadchodzącym okresie.

Nowy rząd w Argentynie

▲ BUENOS AIRES — Nowy prezydent Argentyny, generał w stanie spoczynku, Rafael Ángel Bignone, który objął funkcję 1 lipca br. sformułował w swoim pierwszym wystąpieniu przed parlamentem program polityki państwa i przedstawicielstwa wojska. Ministerem Spraw Zagranicznych został były ambasador Argentyny w Wenezueli Juan Aguirre Lanari.

Kolejne posiedzenie delegacji ZSR i USA na rozmowy genewskie

▲ GENEWA — We wtorek w Genewie odbyło się kolejne posiedzenie plenarne delegacji ZSR i USA uczestniczących w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń jądrowych w Europie.

Iran demuntuje informacje Iraku

▲ LONDYN — We wtorek przewodniczący parlamentu irańskiego Hassan Rostami poinformował o tym, że Iran oświadczył, iż informacje Iraku o tym, że wojska irańskie weszły do terytorium Iranu, są kłamstwem. Stwierdził on, iż sytuacja w rejonach przygranicznych w zachodniej części kraju pozostaje bez zmian. W jego oświadczeniu Rostami — ciągle jeszcze znajdujący w rękach irańskich.

RFN-nietolerancja i uczucia nienawiści do cudzoziemców

BONN (PAP) — W poniedziałek sąd w Stuttgarcie skazał na dożywocie dwóch członków skrajnie prawicowej organizacji terrorystycznej „Niemeckie Grupa Akcji”. Sybille Vorderbrügge i Rajmunda Hoernle. Udowodniono im zamordowanie dwóch Wietnamczyków i poranienie kilku innych osób.

W końcu ub. tygodnia 26-letni dekarz zastrelony w Norimberdze dwóch czarnych żołnierzy amerykańskich i jednego Turka, zranili Egiptjanina, Libijczyka i Koreankę, po czym

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!



DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 127 (9645) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 30 czerwca 1982 r.

Nakład: 110.700 A Cena 5 zł

Inauguracja doniosłych rokowań w Genewie

GENEWA (PAP) — Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: we wtorek odbyło się w Genewie spotkanie przewodniczących delegacji ZSR i USA, stanowiące wstęp do rozpoczęcia rokowań w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń strategicznych. Delegacji ZSR przewodniczy ambasador Wiktor P. Karpow, zaś delegacji USA — ambasador Edward Rowny. Jak podano, rozmowy będą się toczyć przy drzwiach zamkniętych, na przemian w siedzibach przedstawicielstw dyplomatycznych ZSR i USA przy Europejskim Biurze ONZ.

Przewodniczący obu delegacji podkreślili w Genewie, że przywiązują do rokowań ogromną wagę. Amb. E. Rowny wyraził opinie, że po pewnym czasie należałoby włączyć do tych rokowań również tematyczną będącą przedmiotem toczących się już w Genewie rozmów radziecko-amerykańskich w sprawie ograniczenia broni nuklearnej średniego zasięgu na kontynencie europejskim.

Rzecznik radziecki stwierdził, że osiągnięcia porozumienia, możliwego do przyjęcia przez obie strony wymaga, by podjęte rokowania rzeczywiście

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 127 (9645) Białystok — Łomża — Suwałki, środa, 30 czerwca 1982 r.

Nakład: 110.700 A Cena 5 zł

Posiedzenie Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP) — Biuro prasowe rządu informuje — 28 bm. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Kontynuowano debatę nad założeniami programowymi budownictwa mieszkaniowego do 1990 roku wraz ze zmianami niektórych zasad polityki mieszkaniowej. Projekt tych założeń był rozpatrywany na posiedzeniu rządu w dniu 14 czerwca br. z udziałem zaproszonych naukowców — ekspertów, praktyków oraz przedstawicieli organizacji młodzieżowych. Rada Ministrów przyjmując wówczas wstępnie projekt założeń polecała wykorzystanie w dalszych pracach zgłoszonych w toku debaty opinii, propozycji i wniosków. Wobec projektowanych założeń sformułowała swoje stanowisko Konsultacyjna Rada Gospodarcza.

Rada Ministrów podkreśliła, że założenia były formułowane w trudnym okresie. Obniżony poziom produkcji przemysłowej spowodował także zmniejszenie podaży materiałów budowlanych. W wyniku spadku wydobycia węgla w 1981 r. zamknięto wiele cegiełni, w innych zwolniono tempo pracy. Brak węgla spowodował również spadek produkcji cementu o 3 mln ton. Oznacza to stratę około 100 tys. mieszkań. Wyczerpują się

większe rezerwy terenów urbanizacyjnych, w związku z czym niezbędne są znacznie wyższe niż w poprzednich latach nakłady na infrastrukturę komunalną.

Równocześnie wzrosła liczba osób oczekujących na mieszkanie, zwłaszcza młodzież; pogorszył się stan zasobów mieszkaniowych, szczególnie w budowlanych przed wojną, na skutek zmniejszających się w ostatnich latach nakładów na remonty i modernizację.

Rada Ministrów przyjęła zweryfikowany projekt założeń, który zakłada tworzenie w bieżącej dekadzie możliwości najkorzystniejszych warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych ludności, a zwłaszcza młodych małżeństw.

Osiągnięcie tego celu wymaga przede wszystkim stworzenia systemowych przesłanek administracyjno-prawnych, ekonomicznych, finansowych, terenowych oraz materiałowo-technicznych, które pozwolą na stopniowy wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Uyskanie mieszkania wymagać będzie przede wszystkim inicjatyw osób zainteresowanych oraz angażowania ich środków własnych, a jednocześnie wszechstronnej pomocy państwa zarówno finansowej, jak też materiałowo-technicznej.

Rozwój budownictwa mieszkaniowego, w jego różnych formach organizacyjnych, różnych technologiach budowania a także różnych formach architektonicznych uznano za ważny element ożywienia gospodarki oraz wydobycia kraju z kryzysu.

W ramach programowej przewidzianej w latach 1981-85 poziomu budownictwa mieszkaniowego państwa — podjęto autoryzacyjnych trudności — a w następnym roku przewidziano, że w roku bieżącym osiągnięto przewidzianą górną wielkość ok. 140 tys. mieszkań, a w następnych latach więcej.

W następnej 5-letce będzie się dążyć do osiągnięcia najpierw 300 tys. mieszkań rocznie, a następnie do 400 tys. mieszkań rocznie, co pozwoliłoby na odzyskanie poprawy tempa użytkowania przez rodzinę nowych mieszkań.

Delegacja SD PRL w Moskwie

MOSKWA (PAP) — W dniach 28-29 bm. przebywała w Moskwie delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, w składzie: przewodniczący ZG Klemens Krzyżagórski, zastępca przewodniczącego ZG Zbigniew Łakomski, sekretarz generalny Erazm Fejtko oraz przewodniczący Komisji Zagranicznej ZG SD PRL Wiesław Bek.

Delegacja SD PRL przeprowadziła rozmowy z delegacją Związku Dziennikarzy ZSR na temat współpracy obu organizacji dziennikarskiej.

Delegacja SD PRL na czele z przewodniczącym Klemensem Krzyżagórskim i delegacją Związku Dziennikarzy ZSR na czele z przewodniczącym Wiktoorem Afanasjewem potwierdziły, iż pozostaje w mocy podpisana w Moskwie 7 marca 1980 roku umowa o współpracy między krajowymi organizacjami dziennikarskimi i radzieckimi na lata 1980-1984.

Nowy masowiec ze Stoczni Szczecińskiej

SZCZECIN (PAP) — W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego przekazano do eksploatacji nowy masowiec uniwersalny M/S „Sed-ge”. Jest to już czwarty statek wybudowany w tym roku przez stoczniowców szczecińskich. Wybudowany został na zamówienie armatora zagranicznego z Europy Zachodniej. Posiada 33,3 tys. ton nośności i przeznaczony jest do transportu ładunków masowych, głównie rudy, węgla oraz surowców chemicznych. W Stoczni Szczecińskiej wybudowano już 25 podobnych. Aż 15 z nich pływa we flocie Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie, a pozostałe sprzedano armatorom zagranicznym m.in. Wielkiej Brytanii, RFN, Norwegii.

Państwo popierać będzie rozwój różnych form organizacyjnych w budownictwie mieszkaniowym. Wspierać też będzie rozwój rozmaitych rozwiązań technologicznych i konstrukcyjno-materiałowych.

Szczególną wagę będzie się przywiązywać do nowych form osiedleń budownictwa niskiego, które można realizować z udziałem pracy własnej przyszłych użytkowników.

Rodzinnemu ubiegającym się o prawo warunków mieszkaniowych zostanie zapewnione możliwość wyboru drogi uzyskania samodzielnego mieszkania, przy uwzględnieniu możliwości kredytowania i konstrukcyjno-materiałowych.

Wyraża się to obniżeniem opłaty za kredyt na budownictwo jednorodzinne ze średniego 4,9 proc. do 4 proc., wydłużenia czasu spłaty do 40 lat, podwyższenia możliwości kredytowania do 80 proc. wartości budowy jednak nie wyżej jak do 1,5 miliona zł.

Do 1985 r. wprowadza się kredytowanie budownictwa jednorodzinne na warunkach preferencyjnych dla osób, które podejmą budowę spółdzielczą, w ramach spółdzielni mieszkaniowej, zrzeszeń spółdzielczych, zespołów pracowniczych przy zakładach pracy, zespołów młodzieżowych lub zespołów rolników indywidualnych; dla osób, które wystąpią z kolekcji spółdzielczej lub oddadzą dotychczas zajmowane pełnowartościowe mieszkania; wreszcie dla młodych rolników. Warunki te przewidują zmniejszenie wkładu własnego do 10 proc. kosztów budowy, wydłużenie czasu spłaty kredytów oraz dotację do 20 proc. kosztów budowy.

Młode małżeństwa i młodzi rolnicy będą mogli korzystać ponadto z odroczenia spłaty pierwszej raty kredytu o okres 5 lat.

Jak dotychczas będzie stosowana szeroka pomoc kredytowa państwa na spółdzielcze mieszkania lokatorskie, wyrażająca się niskim oprocentowaniem kredytu (1 proc.) oraz dotacją bezzwrotną w wysokości 50 proc. kosztów budowy mieszkania.

Rada Ministrów uznała za niezbędne stworzenie specjalnej osłony ekonomicznej dla rodzin najsłabszych ekonomicznie. Przewidziano w związku z tym pomoc finansową na pokrycie wkładu na spółdzielcze mieszkania lokatorskie, a także — czego dotychczas nie było — pomoc bezzwrotną na czynsz za mieszkania lokatorskie państwa.

ciąg dalszy na str. 2

186 konferencja Episkopatu Polski

KOSZALIN (PAP) — Jak już informowaliśmy w Koszalinie obradowała w ub. sobotę 186 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski pod przewodnictwem prymasa Polski, arcybiskupa Józefa Glempa. Okazją do zwołania konferencji była 10 rocznica ogłoszenia przez papieża Pawła VI bulli „Episcoporum Poloniae”, na mocy której powstały nowe diecezje: Koszalińsko-Kamieńska, Gorzowska i Opolska. Równocześnie rozszerzono granice Metropolii Gnieźnieńskiej i Warszawskiej oraz zmieniono zasięg terytorialny Metropolii Wrocławskiej. Wierni tych diecezji otrzymali pełnoprawnych pasterzy w osobach biskupów diecezjalnych. Przyczyniło się to do umocnienia życia religijnego, społecznego i narodowego na tych ziemiach.

Komunikat z obrad konferencji podkreśla, że bulla papieska uświęciła długotrwałe starania biskupów polskich i prymasów — kardynała Augusta Wyszyńskiego i kardynała Stefana Wyszyńskiego o normalizację organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Liban — przygotowania do wznowienia walk

BEJRUT (PAP) — W ciągu minionej doby nie nastąpiły istotne zmiany sytuacji wojskowej w Bejrucie i w całym Libanie zanotowano jedynie sporadyczne wymiany strzałów. Jednocześnie wszystkie wskazują, że trwają przygotowania do wznowienia walk. Dowódcy izraelscy sprowadzają dodatkowe zapasy broni i dokonują grupowania wojsk.

Jak pisze korespondent n.r., Tadeusz Jackowski, nie rysuje się żadne konkretne rozwiązania a osiągnięcie takiego rozwiązania byłoby sprawą pilną, gdyż chodzi przede wszystkim o zlikwidowanie nacisku izraelskiego na Bejrut zachodni, ocalenie miasta i o przyszłość OWP w Libanie. Rozmowy toczą się w ramach swego rodzaju trójkąta, złożonego z przedstawicielami rządu libańskiego OWP i wysłannikami USA, Filipa Habiba, który przedłożone mu propozycje przekazuje do Waszyngtonu i Tel Awiwu.

Przewodniczący Komitetu Wykonawczego OWP, Jaser Arafat wygłosił w poniedziałek oświadczenie do żołnierzy palestyńskich i libańskich, w którym raz jeszcze potwierdził wolę kontynuowania walki, dopóki arabski naród Palestyny nie uzyska w pełni swych słuszných praw.

W ciągu minionej doby odbyło się w Bejrucie posiedzenie kierownictwa palestyńskiego pod przewodnictwem Jasera Arafata. Na posiedzeniu omówiono sytuację na wszystkich frontach i podjęto szereg decyzji dotyczących umocnienia oporu. Rozpatrzone także

Północnych w naszej Ojczyźnie.

Podczas obrad w Koszalinie biskupi wiele uwagi poświęcili trwającym już od sześciu lat przygotowaniom do jubileuszu 600-lecia obrazu Matki Boskiej na Jasnej Górze. Biskupi podkreślili potrzebę przygotowania się do tych uroczystości przez wernych w duchu pojednania i w przekonaniu o sensie pracy dla własnej Ojczyzny, mimo wielkich trudności dziś przeżywanych.

Omawiano także sprawę warunków przyjazdu papieża Jana Pawła II do Polski. Biskupi zapoznali się z dotychczasowym przebiegiem rozmów jakie trwają w tej kwestii z władzami państwowymi.

Omawiając z wielkim zainteresowaniem trudną sytuację kraju, który znalazł się w izolacji gospodarczej pogłębiającej już i tak ciężki kryzys, biskupi stwierdzili, że ugodą społeczną i porozumieniem są możliwe i pilne do zrealizowania. W tym dziele Kościół pragnie przyjąć z pomocą.

Konferencja zapoznana się także z bieżącymi sprawami niektórych komisji Episkopatu.

metody przeciwdziałania się wojnie psychologicznej rozpętanej przez Tel Awiw. Celem agencji WAPA, uczestniczącej posiedzenia zapewniali o zachowanie czujności i gotowości bojowej, a także ponownie odrzucił kapitulacyjne warunki przedłożone przez Waszyngton i Tel Awiw. Celem KC organizacji Fatah, Abu Ajad oświadczył, że OWP będzie prowadziła rozmowy w sprawie uregulowania kryzysu tylko z przedstawicielami państwa libańskiego i pod warunkiem odstąpienia wojsk izraelskich od Bejrutu na odległość co najmniej 5 km w kierunku południowym.

BRUKSELA (PAP) — Jak informuje agencja Reutersa Europejska Wspólnota Gospodarcza wezwwała we wtorek do natychmiastowego wycofania wojsk izraelskich z okolic Bejrutu i do jednoczesnego wycofania się bojowników palestyńskich z zachodniej części Stolicy Libanu.

Oświadczenie, uzgodnione po dwóch dniach negocjacji, ponownie potwierdza stanowisko EWG, w którym stwierdza się, że OWP powinna uczestniczyć w rokowaniach pokojowych na Bliskim Wschodzie.

popiełnić samobójstwo. Morderstwa powodowane żartą nienawiścią do obcych zwróciły uwagę zachodniomocniemiejskiej opinii publicznej. Odnotowywano się coraz częściej nietolerancja i nienawiść skierowaną przeciwko obcokrajowcom, zwłaszcza, „wyglądającym inaczej” Azjatów, Turków, czy Murzynów. Murzyńskich domów w wielu miastach pełne są napisów w rodzaju: „Obcokrajowcy, przelajcie”. „Brudni Turcy, wnoście!” itd. Fanatycy i nienawisci, ale dobrze zorganizowane grupy opra-



Wspólna organizacja (Polski NRD i Związku Radzieckiego) poszukiwań naftowych w Morzu Bałtyckim zanotowała dotychczas już pewne sukcesy na swoim koncie. Ostatnio na polskim szelfie Morza Bałtyckiego międzynarodowa załoga platformy wiertniczej „Petrobal-tic” odkryła nowe złoża gazu ziemnego.

Przerwanie strajku kolejarzy brytyjskich

LONDYN (PAP) — Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze: Zapowiadany na kilka tygodni strajk brytyjskich kolejarzy został przerwany po 18 godzinach. Zjazd Krajowego Związku Kolejarzy (NUR) obradujący w Plymouth, zamienił decyzję wiazd związków i o głosił nawieszenie akcji strajkowej i skierowanie sporu z zarządem kolei do arbitrażu. Decyzja zjazdu nastąpiła w wyniku braku poparcia dla strajku ze strony dużej części 190 tysięcznej rzeszy kolejarzy. Mimo nakazów związkowych wielu kolejarzy — od 15 do 50 proc. zatrudnionych — podjęło pracę.

Przerwanie strajku jest sukcesem rządu i jego twardej

polityki. Władze nie podjęły żadnych prób mediacji, zapowiadali natomiast, że kolej brytyjskie znajdują się w fatalnej sytuacji finansowej i strajk musi doprowadzić do znacznego ograniczenia ich działalności, co pociągnie za sobą masowe zwolnienia z pracy. Zarząd kolei państwowych ostrzegł, że może zlikwidować 8 tys. km szlaków kolejowych, w tym ponad 18 tys. istniejących, i że masowe redukcje będą nieuniknione. W skrajnie trudnej sytuacji na brytyjskim rynku pracy, przy ponad 3 mln bezrobotnych, perspektywa argumenty podniósł przywódców związkowych i strajk został przerwany.

Sąd w Stuttgarcie po raz pierwszy skazał dwójce neonazistów za dokonanie zbrodni, na karę dożywotniego więzienia. Zwracając uwagę na ten fakt komentatorzy podkreślają jednocześnie, że w różnych procesach przeciwko ludobójcom z okresu Hitlera ciągle jeszcze zapadają zaskakująco łagodne i oburzające wyroki.

pogoda

Dziś — zachmurzenie umiarkowane, okresami deszcz, miejscami przelotne opady deszczu. Temperatura maksymalna 19-22 st. C., minimalna 10-12 st. C. Wiatr: słaby i umiarkowany, południowo-zachodni i zachodni.

Jutro — zachmurzenie umiarkowane i małe. Nieco ciepło.

Dziś intensywny — Emilia i Lucy-ny, (ścisła)



Wspólna organizacja (Polski NRD i Związku Radzieckiego) poszukiwań naftowych w Morzu Bałtyckim zanotowała dotychczas już pewne sukcesy na swoim koncie. Ostatnio na polskim szelfie Morza Bałtyckiego międzynarodowa załoga platformy wiertniczej „Petrobal-tic” odkryła nowe złoża gazu ziemnego.

Delegacja SD PRL w Moskwie

MOSKWA (PAP) — W dniach 28-29 bm. przebywała w Moskwie delegacja Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, w składzie: przewodniczący ZG Klemens Krzyżagórski, zastępca przewodniczącego ZG Zbigniew Łakomski, sekretarz generalny Erazm Fejtko oraz przewodniczący Komisji Zagranicznej ZG SD PRL Wiesław Bek.

Delegacja SD PRL przeprowadziła rozmowy z delegacją Związku Dziennikarzy ZSR na temat współpracy obu organizacji dziennikarskiej.

Delegacja SD PRL na czele z przewodniczącym Klemensem Krzyżagórskim i delegacją Związku Dziennikarzy ZSR na czele z przewodniczącym Wiktoorem Afanasjewem potwierdziły, iż pozostaje w mocy podpisana w Moskwie 7 marca 1980 roku umowa o współpracy między krajowymi organizacjami dziennikarskimi i radzieckimi na lata 1980-1984.

Występujące na początku 2 dekadę czerwca przymrozki i chłody wyraziłyby poważne szkody na niektórych plantacjach w woj. łomżyńskim. Dotyczy to głównie gryki — ok. 30 proc. siał, 20 proc. tytoniu i 20 proc. w ziemniakach. Istnieje jeszcze szansa, że przy sprzyjających warunkach klimatycznych większość roślin odzyska zdolność wegetacji, jednak plan będzie z pewnością niższy.

Chłody zahamowały w dużym stopniu rozwój stonki ziemniaczanej. Obecnie w uprawach polowych nie ma potrzeby stosowania oprysków chemicznych, gdyż rozwój larw obserwuje się tylko na niektórych plantacjach.

Opady deszczu opóźniają zakończenie sprzętu pierwszego pokosu traw. Dotychczas sianokosy zakończono na 64 tys. ha tj. 95 proc. powierz-

chni. Siano zaś zebrano z 80 proc. powierzchni skoszonej.

Trwają gorączkowe przygotowania do żniwa. Wielkość powierzchni zbóż do zbioru w br. wyniesie ok. 200 tys. ha, z tego 4,5 tys. ha w gospodarce uspołecznionej. Ponadto na zbiór oczekuje ponad 5,5 tys. ha traw nasianych. Stan upraw zbożowych jest dobry, co pozwala wnioskować, że plony nie będą gorsze niż w ubr., a w niektórych przypadkach oczekiwane należy ich wzrostu.

Z jednostek usługowych na łomżyńskie pola wyjeżdża w br. ponad 1,5 tys. ciągników (obecnie sprawnych jest 75 proc.), prawie 250 kombinów „bizon” (sprawność 78,6 proc.), 407 wiałek ciągnikowych (sprawność 90,2 proc.), 241 pras zbierających (sprawność 66,4 proc.) i 1910 przyczep, z których obecnie sprawnych jest 75,5 proc.

ciąg dalszy na str. 2

Nad projektem Ustawy o radach narodowych

Zespół opracowujący nową wersję projektu Ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym przedstawił ją do społecznej konsultacji. Mimo, że dyskusja prowadzona wśród radnych zakończyła się już, warto poznać ich indywidualne opinie o nowym dokumencie. Poniżej publikujemy wypowiedzi radnych MRN i WRN w Suwałkach.

HENRYK KOZŁOWSKI — radny WRN, z-ca dyrektora PGR w Suwałkach.

Oceniając projekt Ustawy, trzeba stwierdzić: byłoby lepiej, żeby był on dyskusyjny, a nie orynginalny. Projekt ten należy rozpatrywać z punktu widzenia reformy gospodarczej. Zaspokojenie potrzeb ludności odbywa się głównie poprzez działalność produkcyjną i usługową. Samodzielność przedsiębiorstwa pogłębia pewnego rodzaju sprzeczność między ich interesem a interesem społecznym. W Ustawie zatem powinien zostać rozbudowany fragment dotyczący zakresu kontaktów rady narodowej z samorządem pracowniczym. Chodzi o uświadomienie członkom samorządu wpływu partikularnych decyzji na koszty życia społecznego. Narzędziem oddziaływania na przedsiębiorstwa powinny być mechanizmy ekonomiczne — podatki, ceny, kredyty. Wskazano, że aby rada narodowa w ramach budżetu miała środki, będące argumentem w negocjacjach z przedsiębiorstwem.

Wojewoda musi być podporządkowany WRN, który o powołaniu i trybie kontroli czy w tych negocjacjach organa administracji wyczerpały wszystkie możliwości. Z Ustawy wynika również, że plan społeczno-gospodarczy województwa jest obligatoryjny dla przedsiębiorstw. Powinno być raczej sformułowanie, że przedsiębiorstwo prowadzi działalność zgodnie z celami i zadaniami ustalonymi przez siebie, a obowiązkiem administracji jest doprowadzenie do zgodności planu przedsiębiorstwa z planem społecznym.

gospodarczym województwa. W projekcie pisze się o wpływie rady na przedsiębiorstwa uspołecznione z pominięciem zakładów prywatnych i drobnej wytwórczości. Sądzę, że nie tylko minister, lecz także

niektóre środowiska dają do tego, aby uchwalenie Ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym nastąpiło jak najszybciej. Myślę jednak, że jest to za wcześnie. Owszem, powinniśmy dyskutować, zgłaszać własne uwagi do tego projektu, wprowadzać w nim zmiany, ale z jego przyjęciem trzeba się wstrzymać do czasu ujednolnienia sytuacji społecznej i gospodarczej.

Na dobrą sprawę do dzisiaj nie wiemy, jakie będą struktury organizacyjne przedsię-

Zadania duże kompetencje mniejsze

że rada mogłaby mieć wpływ na podatki, ceny, kredyty. Wskazano, że aby rada narodowa w ramach budżetu miała środki, będące argumentem w negocjacjach z przedsiębiorstwem.

Podsumowując: projekt Ustawy stwarza wrażenie bardzo demokratycznego dokumentu, lecz nie zapewnia radzie możliwości egzekwowania realizacji jej postanowień. Jest napisane, jak podjąć dobrą uchwałę, ale problem w tym jak ją realizować. Zadania rady są ogromne; natomiast niewielkie kompetencje. Rada narodowa bez kompetencji nie będzie miała autorytetu i radnemu pozostanie wyjaśnienie dlaczego jest właśnie tak, a nie inaczej.

EDWARD SMOŁA — wiceprzewodniczący WRN, zastępca dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych CZSR. — Wiem, że posłowie oraz

biorstw, a nawet organów administracji państwowej. Ustawa o radach narodowych winna być poprzedzona uchwaleniem innych aktów prawnych, jak chociażby ustawy o spółdzielczości.

Moje największe kontrowersje budzi w projekcie tryb powoływania i odwoływania wojewodów. Uważam, że wojewoda powinien być wybierany przez Wojewódzką Radę Narodową, a kandydatów na to stanowisko nie można narzucać. O ich typowaniu winno decydować wyłącznie radni. Wojewoda musi mieć świadomość tego, że jest zależny od rady i przed nią odpowiada.

W propozycjach Ustawy brakuje również zapisu dającego prawo przeydym rad do podejmowania uchwał między

osobami. Ustawy to prace i funkcjonowanie rad wszystkich szczebli.

Największą zaletą projektu, według mnie, jest właściwe umiejscowienie i poważne potraktowanie samorządu terytorialnego. Tego dotąd nie było. Konkretnie i szczegółowo określone zadania samorządu mieszkańców daje gwarancję dużego wpływu obywateli na korzystne dla nich rozstrzygnięcia problemów i zaspokajanie wspólnych potrzeb. Projekt te sprawy reguluje w stopniu dostatecznym, stwarza możliwości prawdziwie społecznikowskiego działania. Jak ta szansa zostanie wykorzystana? Będzie to zależało oczywiście od ludzi.

HENRYK MACKIEWICZ — przewodniczący MK FJN, radny MRN, emeryt.

Projekt Ustawy jest dokumentem potrzebnym, oczekiwanym przez radnych, działaczy samorządu, całe społeczeństwo. Nie spełnia on jednak całkowicie pokładanych w nim nadziei. Jest w nim sporo niedomówień i luk, które — jestem o tym przekonany — zostaną wypełnione w wyniku ogólnospołecznej dyskusji.

W projekcie dostrzegam przesłanie zadań rad nad ich kompetencjami i uprawnieniami. Jeśli mówi się o tych ostatnich, to w sposób ogólny. Bardziej precyzyjnie — uwzględniając uwarunkowania reformy gospodarczej — powinny być określone wzajemne relacje między przedsiębiorstwem a radą. Musimy wiedzieć, czego możemy żądać od zakładu. Już teraz zdarsza się tak, że przedsiębiorstwa „uciekają” od inicjatyw społecznych rad narodowych.

Nie do przyjęcia jest również projektowany tryb powoływania i odwoływania wojewodów, prezydentów i naczelników. Trzeba także zmienić zapis dotyczący podporządkowania pracowników etatowych — mam na myśli zatrudnionych w biurze WRN. Nie mogą oni podlegać administracji; muszą być podporządkowani bezpośrednio przewodniczącemu WRN. Siła rzeczy zwiększyłaby się wówczas samodzielność rady.

(Jn, m)



To już wakacje

Ostatni dzień czerwca jest jednocześnie ostatnim dniem roku szkolnego 1981/82. Roku, który w świadomości młodzieży zaznaczył się wielokrotnie niż lety dykolek udziałem w życiu społecznym-politycznym i gospodarczym kraju. Rozpoczynają się wakacje. W województwie białostockim ukończyło naukę około 77 tys. uczniów szkół podstawowych oraz ponad 34 tys. uczniów wszystkich typów szkół ponadpodstawowych. W Łomżyńskim — ponad 46 tys. uczniów podstawówek i około 10 tys. uczniów szkół zawodowych i liceów. W województwie suwalskim — 62 tys. uczniów podstawówek oraz około 24 tys. uczniów szkół zawodowych, techników i liceów o ogólnokształcących.

Wakacyjny odpoczynek potrzebny jest nie tylko młodzieży. Odpocząć i czas na refleksję niezmiennie jest również dla rodziców, zwłaszcza tych, którzy z różnych przyczyn zagubili się w skomplikowanych problemach naszej rzeczywistości.

Rozpoczynają się wyjazdy na kolonie i obozy. Ale wielu uczniów zostaje w miejscu zamieszkania. Będą mieli czas,

Fot. Z. LENKIEWICZ

Rezolucja RO SZSP potępiająca agresję Izraela Z białostockich uczelni do palestyńskich oddziałów

W białostockich uczelniach — Akademii Medycznej i Politechnice studiują 30-osobowa grupa młodych Palestyńczyków. Należałoby raczej powiedzieć: studiowała, bowiem w ciągu ostatnich tygodni wielu studentów, podobnie jak ich rodacy z innych uczelni na terenie Polski, opuściło nasz kraj, podejmując decyzję walki z izraelskim agresorem w szeregach Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Palestynscy studenci opuszczają nasz kraj z własnej woli, z przekonania, że ich miejsce jest obecnie wyłącznie w szeregach walczących. Niełatwa jest droga do ojczyzny. Studenci wyjeżdżają na własny koszt (z częściowym wsparciem finansowym ze strony Rady Naczelnej SZSP) i jako osoby prywatne odlatują z Warszawy do stolicy Syrii, Damaszku. Stąd dopiero przedostają się do Palestyny.

Solidaryzując się z wszystkimi postępowymi siłami świata, Rada Okręgowa SZSP w Białymstoku uchwala rezolucję, potępiającą barbarzyńską napaść Izraela na Liban. Słowa tej rezolucji zostały przypominane podczas piątkowego pogrzebu palestyńskich kolegów. Białostoccy studenci, w tym również obokrajowcy, przystąpili do akcji Rady Naczelnej SZSP i Krajowego Komitetu Studentów Zagranicznych „Krew dla Libanu”. Akcja honorowego krwiodawstwa trwała przez dwa tygodnie a jako pierwszy oddali krew dlażące Komitetu Zagranicznej Rady Okręgowej SZSP w Białymstoku.

W najbliższą niedzielę, 4 lipca opuści Białystok kolejna grupa palestyńskich studentów. Czy wrócą? **KRYSTYNA KONECKA**

30 tys. zł za dolara

Pod sklepem „Pewex” w Stalowej Woli padł chyba rekord, jeśli chodzi o czarnorynkowe notowania dolara. O 47-letni mieszkaniec Rzeszowa Józef K. wybrał się do tego miasta by zakupić wielką ilość „zielonych”. Nie miał większych trudności ze znalezieniem chętnych do zamiany złotych na twardą walutę. Po uzgodnieniu ceny transakcji z przypadkiem spotkanym osobnikiem Józef K. postanowił nabyć 400 dolarów, płacąc 120 tys. zł. Transakcji do-

konano bardzo szybko, przeliczając zwłoki banknotów. Gdy sprzedający odjechał szybko samochodem, mieszkaniec Rzeszowa jeszcze raz sprawdził otrzymaną walutę i, z przerażeniem stwierdził, że zamiast 400 dolarów trzyma w ręce tylko 4 banknoty — jednodolarowe.

Jak widać należy imnie brakować wielu liczących przetróg na temat kantów dokonywanych przez handlarzy walut. (PAP)

Z zagranicy

Piewca Białorusi

AP „Nowosti” specjalnie dla „Gazety Współczesnej”

Mija setna rocznica urodzin jednego z twórców literatury białoruskiej, poety JANKI KUPAŁY. Na moją decyzję UNESCO jubileusz ten włączono do kalendarza najważniejszych dat bieżącego roku.

Poetycki głos Janki Kupały po raz pierwszy rozległ się w pamiętnym 1905 roku, który wszedł do historii Rosji jako rok pierwszej rewolucji rosyjskiej. Wydarzenia rewolucyjne dotarły wówczas na Białorusi, budząc wśród narodu dążenie do odrodzenia narodowego.

Już w pierwszych wierszach Janki Kupały wyraźnie zarysowało się jego stanowisko autorskie: rozbudzić w sercach prostego ludu wiarę we własne siły, w możliwość stworzenia nowego społeczeństwa opartego na równości i poszanowaniu człowieka. Chłop, w którego imieniu przemawia poeta, oznajmia o swoim prawie do godnego życia, do uzyskania miejsca na ziemi.

W dalszej swojej twórczości poeta tworzy obraz człowieka, w którym obudziła się świadomość i poczucie godności. Kupała wzywał ludzi do walki z ciemnościami. Od samego początku swojej drogi twórczej poeta był piewcą prostego ludu, był jego sprawcą i troskami, pisał o tym, co go niepokoi i interesuje. Nic w tym dziwnego — droga samego Kupały do literatury, przez trudne próby. Sym biednego chłopu już w dzieciństwie stał się świadkiem trudnej, ciężkiej pracy. Właściwie ziemski wędrowiec, a nie kawałek ziemi, który pozwalał utrzymać się przy życiu. Od tej chwili ojciec Kupały musiał szukać zarobku. Sam Janka z trudem dostał się do pracy w gorze. Jak mówił, poznał wtedy prawdziwe piekło, które istnienia nawet nie podejrzewał. Wtedy zaczął nawiązywać do literatury. Lekture wrowadziły do dużych poety rozważań. Trudno było wozdzielić realne życie ze światem idei, fantazji, idealizmu. A w wyniku tych doznań powstało oświecenie oświeconie o tym smutnym życiu.

Naturalnie poezja ta nie mogła uzyskać amrobyty władzy. Pierwsza książka Kupały „Zaleka” od razu została skonfiskowana, a przeciw jej wydawcom srodoznaczono akt oskarżenia. Wiele wierszy Kupały nazywano „przestępczymi”.

Próba zmuszenia poety do milczenia nie powiodła się.

Wręcz przeciwnie, przekonała go o sile słowa, poezji. Kupała z zapalem bierze się do pracy. Z każdym rokiem przemawia coraz silniej i pewniej, rozszerza się tematyka jego utworów. Pisze poematy, w których stara się ukazać szeroką panoramę życia ludu, próbuje swoich sił w dramaturgii.

Bohaterowie utworów Janki Kupały — to ludzie aktywni. W dramacie „Zburzone gniazdo” bohater po długich poszukiwaniach znajduje swoje miejsce pośród bojowników o nowe, szczęśliwe życie.

Pieśń Kupały powstała w burzliwych latach pierwszej rewolucji rosyjskiej, odegrała ważną rolę w kształtowaniu świadomości narodowej narodu białoruskiego. W utworach tych była twarzą, niezłomną wiarą w to, że dla Białorusinów nastanie także czas wolności, że dzień ten jest już blisko.

Poeta z radością wita Rewolucję Październikową 1917 roku. Wiersz „Świt” został napisany na jej cześć.

Budownictwo nowego życia niezwyciężenie pochłonięte. Jedził na budowy, odwiedzał fabryki. Uważnie obserwował ludzi, którzy po raz pierwszy poculi się gospodarką i twórcami nowego życia. Praca chłopów jednej ze wsi Połesia stała się tematem poematu „Nad rzeką Orszą” będącego poważnym wyrażeniem w twórczości Kupały.

W latach władzy radzieckiej Janka Kupała jest piewcą zrealizowanego marzenia narodowego, kronikarzem wielkich przemian. Jego działalność nie ogranicza się jednak do twórczości literackiej. Kupała był wybitnym językoznawcą i literaturoznawcą, członkiem Akademii Nauk BSSR. Przez wiele lat prowadził działalność społeczną, był deputowanym do Rady Najwyższej BSSR.

Jubileusz Janki Kupały jest obchodzony we wszystkich republikach radzieckich. Teatry przygotowują jego utwory dramatyczne, wydawnictwa — nowe edycje jego poezji. „Chudożestwiennaja literatura” wyda po raz pierwszy w języku rosyjskim „Peiny zbiór utworów” poety, a „Młoda Gwardia” w serii „Życie ludzi wybitnych” książkę o Jance Kupale.

ANATOLIJ STUK

Rzemiosło dla rolnictwa

Zwiększa się udział zakładów i spółdzielni rzemieślniczych w produkcji i usługach dla rolnictwa. Przyczyniły się do tego podjęte w ostatnim okresie decyzje zapewniające korzystniejsze warunki rozwoju dla rzemiosła, wykorzystania potencjału prywatnych i spółdzielczych warsztatów, których w całym kraju działa ok. 240 tys., z czego blisko 90 tys. — na terenach wiejskich.

W ub. roku rzemieślnicy dostarczyli części zamienne do maszyn rolniczych za ok. 1 mld zł, czterokrotnie więcej niż w 1980 r. Znacznie szerszy był również asortyment innych wyrobów dla rolnictwa — od prostych narzędzi, po skomplikowane nierzaz urządzenia, takie jak m. in. ładowacze obornika, półautomaty paszowe dla drobitu itp.

W br. wyrobów tego rodzaju powinno być więcej, mimo trudności w zaopatrzeniu materiałowo-surowcowym. Zainteresowanie rzemiosła produkcją dla rolnictwa ma bowiem nadal tendencję wzrastającą, o czym świadczy powiększanie się liczby zakładów podejmujących tego rodzaju wytwórczość. Cechą charakterystyczną tych placówek jest m. in. elastyczność działania oraz możliwość szybkiego przestawiania produkcji na te wyroby, które ciszą się popytem, a przecież narzędzi, sprzętu i części do maszyn rolniczych ciągle nie mamy pod dostatkiem.

W woj. częstochowskim do produkcji na potrzeby rolnictwa włączyły się ostatnio trzy kolejne spółdzielnie rzemieślnicze. Zajmują się one obecnie wytwarzaniem m. in. przetrząsaczy widłowych, łańcuchów do suszarni siana, łańcuchów Galia, sadzarek do ziemniaków, opryskiwaczy itp. Produkcję sprzętu dla gospodarstw rolniczych podjęło też wielu indywidualnych rzemieślników. Wykonują oni m. in. banki do mleka, grabie, parniki, wózki gospodarcze i wozy konne.

Ponadto do obsługi tegorocznych żniw ustalono w regionie blisko 600 zakładów rzemieślniczych oraz 25 brigad pogotowia technicznego, które pomagają będą rolnikom, współpracując z Spółdzielniami Kółek Rolniczych i Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi.

Porozmawiajmy

Jak nawiązać dialog z drugim człowiekiem? W jaki sposób przekonać go o słuszności głoszonych poglądów? Słowem, co zrobić, aby propaganda była skuteczna, a więc zgodna z interesem społecznym — oto kwestie, które od lat nurtują środowisko, do którego profesjonalnie należę.

Może więc na początek te ogólne problemy zamienimy na możliwość najprostszego pytania. Jaki mianowicie ma sens przekonywanie o słuszności głoszonych racji tych, którzy są przekonani? Pisać tak, aby sekretarz (wojewoda, minister czy ktokolwiek inny) mógł pokonać głowę z zmięśnieniem i rzec: — tak trzymać! Przecież nie będzie chyba szczerzym zażożeniem teza, że sekretarz partii z natury rzeczy jest niejako po słusznej stronie.

Sformułowałem tę myśl przed laty na zebraniu partyjnym w swoim środowisku — na długo przed odnową socjalistyczną i o tym burzliwym 18-toma miesiącami — o wiele doświadczeni: jeśli przedstawiciel władzy chwalił zbyt często tego samego dziennikarza, ten powinien jak najrychlej zmienić zdanie. I nie jest tak, jak niektórzy dziś gotowi się zaklinać, że dziennikarstwo na tych pochwałach nie zależy. Pokusa jest zbyt wielka i nie zupełnie znów tak bezinierowna.

Jeśli więc nie tu — to w którą stronę wywiątkiem, to muszę wyznać uczciwie, że gdybym nie otrzymał stypendium, nie dostał internatu, a potem akademika — to w ówczesnych powojennych warunkach nie miałbym żadnych szans na skończenie szkoły średniej a tym bardziej wyższej uczelni. Dostałem wreszcie pracę, taką jaką pragnąłem. Owszem nie było łatwo, przezwyciężenie za wszystko, stałe pod górke, ale jednak do

Tu żadne argumenty nie trafiają, największą nawet siłą argumentu rozbija się o mur programowego niezrozumienia. W moim przekonaniu grupa ta, choć wielce hłaśliwa, jest stosunkowo nieliczna i będzie podległa z biegiem czasu nieubłaganyemu prom polaryzacji i erozji.

Nie tu więc jest pieśń pogrzebna. Przeciwnie, trzeba zrealizować, pozyskać za potencjalnych, naturalnych sojuszników, dziś nierzadko zagubionych, podających ucho na podejrzane trele ludzi wrogich socjalizmowi.

Tych ludzi środka, ową zresztą nie

Klucze do królestwa zawiedzionych nadziei

sawrze milczącą większość, dzieła na swój prywatny użytek na dwie podgrupy. Do pierwszej zaliczam tych, którzy z racji zawiedzionych nadziei głównie materialnych, śmiertelnie obrażili się na państwo socjalistyczne. Nie bagatelizowałbym tych rozczarowań. Socjalizm dla mojego pokolenia był ustrojem nadziei. Nadziei na wolność, równość, sprawiedliwość — ale także skromny dostatek. I wiele z tych nadziei ziszcilo się, choć dziś pod presją kryzysu gotowi jesteśmy często zanegować wszystko.

Jeśli chodzi o mnie, a przecież nie jestem wyjątkiem, to muszę wyznać uczciwie, że gdybym nie otrzymał stypendium, nie dostał internatu, a potem akademika — to w ówczesnych powojennych warunkach nie miałbym żadnych szans na skończenie szkoły średniej a tym bardziej wyższej uczelni. Dostałem wreszcie pracę, taką jaką pragnąłem. Owszem nie było łatwo, przezwyciężenie za wszystko, stałe pod górke, ale jednak do

przodu. Ja też miałem plany i marzenia, że gdzieś kiedyś na starość, która wydawała się bardzo odległa, osiągnę minimum niezależności materialnej, spokój i poczucie bezpieczeństwa w socjalizmie. Czy można się więc dziwić, że wielu ludzi nie może się pogodzić z załamaniem się tych skromnych, przecież naderazie planów, ambicji, nadziei, że nie może się zlokalizować z zagłębionym im w oczy niedostatkim — i że wina za ten stan rzeczy obciążają nas? Najlepszym sposobem na ponowne pozyskanie tej wartości jest oczywiście wyjście z kryzysu. Ba! Dopóty nie wyjdzie-

my z kryzysu, dopóki tych ludzi nie będzie mieli po swojej stronie.

Jeśli ta grupa rozczarowała się do socjalizmu z przyczyn głównie materialnych — to druga podgrupa zarzuca nam głównie zdraę ideałów — socjalistycznych. Tu głównie, choć nie wyłącznie, należy młodzieży. Są to najczęściej nieoprawni utopisci i idealisci. Ci, którym wydaje się, że wystarczy chcieć żeby miało być. Trzeba chcieć, jest to przesłanka konieczna ale nie zawsze wystarczy, żeby zamary zamienili się w dokonania. Co nie przeczy temu, że wiele z zarzutów stawianych przez tę grupę jest słusznych. W istocie socjalizm musi być nieubylale silnym ustrojem, skoro, mimo tych zadanych mu przez „swoich” i „obcych” ciosów, za każdym razem wychodzi z opresji zwycięsko. Mam dużo sympatii do tej grupy — gdyż nie było bowiem tych, którzy porzucają się z motyką na słońce — nie byłoby zapewne także motyki — choć nam trzeba świadomości, że jest ona u-

miejtnie sterowana przez wielce dzisiejszych „młodzieńców”. Moja główna pretensja do tych ludzi sprowadza się do niezrozumienia prostych założeń się zasady, że socjalizm tworzą ludzie, tacy sami jak my w s z y s c y, z podobnymi wadami i zaletami.

„Ale — stop! Przedostatnim zdaniem zaprzeczam temu, co chcę tu udowodnić. A mianowicie, gdzie szukać kluczy do królestwa zawiedzionych nadziei, rozczarowań, stresów i społecznych frustracji?”

Te dwie grupy społeczne, o których była przed chwilą mowa, są do przekonania i pozyskania. Nie pozyskamy ich jednak nigdy do końca, jeśli dialog będziemy prowadzić jako monolog. Tymczasem nikt nie ma monopolu na słusność — i zawsze trzeba wystrzegać racji drugiej strony, jeśli to minimum jakiegokolwiek sensownego dyskusji. Myślę, że w ten sposób dyskusji nasze racje, których tak uparcie bronimy, okażą się słuszne nie tylko w czasie historycznym. Teza więc o potrzebie niezakończonych komunikacji społecznej nie jest strasza na swej aktualności. Aby się w pełni porozumieć a następnie przystąpić do zgodnego działania, trzeba najpierw spokojnie wyłożyć wszystkie pretensje, żale, uwagi, zastrzeżenia. I wszystko to, jeśli nie jest wymierzona przeciw socjalizmowi, należy gruntownie rozważyć i przedyskutować. Myślę, że katalog pretensji i żalów będzie uale obfity, choć nie sądzę, że wyłącznie państwo i władza będą jego adresatami. A my wszyscy, to co, same niewinne baranki!?”

Któryś z królów francuskich, bodaj Ludwik XIV, zwykł był mawiać o sobie: państwo — to ja. Marzy mi się sytuacja, kiedy polskie społeczeństwo będzie mogło symbolizować, a nie tylko, powiedzieć również o sobie: państwo — to my, w pełnym poczuciu odpowiedzialności za wagę tych słów. **MARIAN WIŚNIEWSKI**

Ciągle jeszcze prace komisji rewizyjnych ułożone są w formie sprawozdań, jak wyglądał proces składania przez członków PZPR i gospodarkę finansową w instancjach partyjnych. — Pokutuje tu praktyka lat minionych, która zepchnęła na margines pracy partyjnej wysiłki i inicjatywy podejmowane przez wielkie komisje rewizyjne, ograniczając ich działalność do spraw czysto formalnych, nie związanych z operatywną pracą politycznej instancji i organizacji. Komisje stały się nikomu nie przeszkadzającą fasadą, za którą można było ukryć wiele deformacji i wypaczeń.

— IX Zjazd partii odmiennie określił rolę i funkcje komisji rewizyjnych.

— Odmiennie tak wyraża się w ukierunkowaniu ich działań na kontrolę realizacji uchwał i wniosków oraz stylu i sposobu wykonywania zadań przez wszystkie instancje i organizacje partyjne. Statut, zatwierdzony na IX Zjeździe, znacznie rozszerzył uprawnienia i zadania komisji, co jest równoznaczne ze zwiększeniem ich udziału w życiu partii.

Mamy obecnie kompleksowy system kontroli w partii. Zadania w tym zakresie przypisane są wszystkim władzom i organom PZPR — od Komitetu Centralnego począwszy, a skończywszy na zarządzie POP i sekretarzu organizacji partyjnej. 18 punkt Statutu wyraźnie to określa: „Wszystkie komitety i organizacje partyjne zobowiązane są organizować systematyczne kontrole realizacji uchwał własnych oraz komitetów wyższych stopni, korzystając również z wyników pracy komisji rewizyjnej i komisji kontroli partyjnej”.

— Praktyka często świadczy o niezamieszaniu statutu.

— Znamyśmy to jest dale-

ko niewystarczająca, a wcielanie w życie statutowych zasad — jeszcze mniejsze. Wykazują to badania, przeprowadzone w organizacjach partyjnych przez Wojewódzką i terenowe komisje. Analizowano m.in. jak w praktyce stosowany jest 69 punkt Statutu: „W celu realizacji swoich podstawowych funkcji i obowiązków organizacje partyjne powołują wszystkie komisje i kandydatów wyraźnie

— Wojewódzka Komisja Rewizyjna PZPR w swoim oświadczeniu, działając w ramach, Narewce, Kleszczach, Białymostku, Białym Podlaskim, Mochach i Siemiatyczach. W roku bieżącym nastąpiły istotne zmiany w pracach komisji, na co wpływ miały niewątpliwie szkolenia i wymiana doświadczonych podcałków. Rozszerzyły one znacznie zakres problematyki kontrolnej. Najczęściej podejmowane

by obowiązki samookreślenia się towarzyszy, nie wyjaśnili sytuacji członków biernych, stojących na uboczu, których trzeba pozyskać dla partii i jej programu.

Po drugie: zwiększenie aktywności oraz doskonalenie stylu i metod partyjnego działania. Potrzeba aktywności wynika przede wszystkim z kierowniczej roli PZPR w społeczeństwie, a także z aktualnej sytuacji gospodarczej

Po trzecie — troska o rozwój i jakość szeregów partyjnych. Stosowane do niedawna metody rekrutacji partii okazały się z gruntu nieskuteczne. Przyjmowaniu do partii w formie zbiorowej często towarzyszyły pośpiech i brak rozeznania postawy kandydatów. Nie bez przyczyny zatem wśród skreślonych i wydanych w partii w okresie lipiec 1980 — sierpień 1981, co wykazała nasza kontrola, blisko 50 proc. stanowiły osoby, przyjęte w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, kiedy to właśnie nasilono zbiorowe przyjmowanie do partii, ustalano szczegółowe limity przyjęć. Rozwój szeregów partyjnych powinien być procesem stałym, kierowanym rozwojem, z przestrzeganiem Statutu. Konieczne jest przy tym podniesienie na znacznie wyższy poziom pracy z kandydatami partii.

Po czwarte — umacnianie zaufania do partii oraz jej autorytetu w środowisku działania. Autorytet partii jest przede wszystkim wynikiem aktywności wszystkich ogniw, pracy każdej podstawowej organizacji. Od jej efektów zależy wiele. Dlatego POP winny podejmować się rozwiązywania wszystkich spraw istotnych dla środowiska.

Inne kierunki działania, to badanie i analiza przestrzegania Statutu PZPR oraz kontroli i ocena realizacji przez wszystkie ogniw partii uchwał własnych i instancji nadrzędnych, zwłaszcza VII Plenum KC. Plenum to po raz pierwszy w tak konkretny i rzeczowy sposób ustaliło zadania dla wszystkich instancji i organizacji partyjnych. Ich wykonanie utrwaliło zasady, że każda podjęta w partii uchwała musi być wcielona w życie.

Rozmawiała: ANIELA LABANOW

W okresie trudności z zaopatrzeniem krajowego rynku w materiały fotograficzne, szczególnie znaczenia nabiera produkcja warszawskich Zakładów Fotochemicznych „Foton”.

Codziennie zakłady te wykonują dla potrzeb służby zdrowia i t. m. w kwadr. błon rentgenowych, 1 t. m. w kwadr. błon defektoskopowych wykorzystywanych w przemyśle maszynowym, a także 500 m. kwadr. błon malobrazowych „ff” i 300 m. kwadr. błon płaskich „ff” dla fotografii zawodowych i amatorów. Łączna wartość dziennej produkcji stołecznego „Fotonu”, przeznaczanej wyłącznie na rynek krajowy, wynosi ok. 1 mln zł.

W trakcie przygotowania jest również cykl produkcji oczekiwanych od dawna błon do fotostudii, której pierwsze metry trafią do polskich odbiorców około połowy lipca br.

(PAP)

Nad teczką z listami

Trudności nie tylko obiektywne

W trudnych obecnie czasach należy unikać dodatkowego i niepotrzebnego komplikowania ludziom życia. Szczególnie niepokój budzą kłopoty i trudności, które są wynikiem złej organizacji pracy i niewłaściwych stosunków międzyludzkich. Najczęściej słyszymy tłumaczenia: „trudności obiektywne, od nas niezależne”. Czy zawsze jest to zgodne z prawdą?

Pan Janusz Gótkiewicz napisał w swoim liście między innymi: „Mieszkańcy Zakładu Doświadczalnego Melloracji i Użytków Zielonych „Biebrza” koło Grajewu są często pozbawieni światła. Każdy większy wiatr czy nagła burza powoduje przerwę w dopływie prądu.

Ostatnie wyłączenie miało miejsce w nocy 16 czerwca i trwało do południa 18-go. Na interwencję w Grajewie odpowiadano, że nastąpiła awaria linii, którą po wykryciu natychmiast się usunie. Były to tylko obietnice. Dopiero groźba interwencji w województwie sprawiła, że prąd włączył się. Uszkodzenie miało miejsce na słupie w Biebrzy i awaria mogła być usunięta w ciągu kilku godzin.

Pozbawienie nas prądu na kilkadziesiąt godzin było prawdziwą udręką. Wiele mieszkań nie posiadało trzonu kuchennego a ograniczone dostawy gazu spowodowały, że wiele rodzin gotuje przeważnie na kuchenkach elektrycznych. W szczególności trudnej sytuacji znalazły się rodziny z małymi dziećmi. Uległa zepsuciu znaczna ilość produktów żywnościowych przechowywanych w lodówkach. Były poważne trudności z wodą. W nocy z 17 na 18 czerwca, korzystając z ciemności, nieznanymi sprawcami okradli miejscowy sklep.

Wszystko to działo się w okresie szczytowego nasilenia sianokosów (zakład posiada ponad 1000 hektarów użytków zielonych), w czasie których ludzie pracują od rana do wieczora.

Nie piszę o stratach produkcyjnych oraz poważnych i kosztownych zakłóceniach w pracach naukowych prowadzonych w naszym zakładzie. Muszę natomiast napisać o nastrojach ludzi, którzy nie pierwszy raz poculi się bezsilni, upokorzeni i zależni od mało odpowiedzialnych pracowników energetyki.

Autor listu w dość sugestywny sposób opisał konsekwencje wyłączenia prądu i naprawie, że nie stało, jeżeli awaria mogła być usunięta w kilka godzin. Dla takiego postępowania nie ma usprawiedliwienia.

(PAP)

O trudnościach w zaopatrzeniu sklepów napisano tak wiele, że handel użal to za dostateczne u-
sprawiedliwienie złej organizacji i braku zaradności swoich pracowników. Ponieważ przytaczamy fragmenty dwóch listów z województwa łomżyńskiego i suwalskiego.

„W prasie, radiu i telewizji dużo mówi się o kłopotach ze zbytem jąd konsumpcyjnym. Obniżono nawet ich cenę — pisał pan STANISŁAW JABŁONSKI. Ja się jednak pytam: gdzie te jaja można kupić? W Wysokim Mazowieckim jest kilka sklepów spożywczych, które często odwiedzam. Nawet po starych, wyższych cenach jak dotąd nie można! Aby je kupić trzeba jechać na wieś. Może marudzi się w magazynach. Prawdopodobnie w Wysokim Mazowieckim handel nim nie jest opłacalny, co stało się ostatnio bardzo modne.

Druga sprawa to zaopatrzenie sklepów branży przemysłowej. Często bywam w pobliskim Ciechanowcu, gdzie w sklepach GS można dostać farbę olejną, szpamony do włosów w kilku gatunkach, płyny do mycia naczyń itp. To wszystko można kupić bez kolejk. U nas nie uświadczysz tego za świeczką a jeżeli się dostawało to w takich ilościach, że ludzie łamią sobie kości. Przecież to jedno województwo. Czyżby GS w Ciechanowcu miał lepszych zaopatrzeniowców?”

Z kolei mieszkanka Sztablina z województwa suwalskiego ma następujące uwagi: „Tych, którzy piszą o nadmiarze jarek, braku zainteresowania mrożonkami, niewykupowaniu mięsa kartkowego, zapraszam do Sztablina, który leży przy ruchliwej trasie z Białegostoku do Augustowa.

W czerwcu mieliśmy tylko jedną dostawę mięsa. Aby coś dostać trzeba było iść do kolejk i o trzeciej nad ranem. W Augustowie i Suwałkach nie chcą nam sprzedawać bo nie jesteśmy z ich regionu. Jeżeli chodzi o mrożonki to czegoś takiego u nas w Sztablinie nie pamiętam od dziesięciu lat.

Nic więc dziwnego, że irytują nas wszelkie informacje o pełnych chłodziarniach, o tym że ludzie nie chcą kupować mrożonek i mięsa.”

I nie dziwny jest temu. Służąca jest uwaga pana Jabłonskiego, który pisze o zaopatrzeniowcach. Zlikwidujmy chociaż trudności w zaopatrzeniu w te towary, których produkcja jest dostateczna. Chociaż nieliczne są bowiem i takie. Trzeba w końcu to u-
wierzy. (SW)

Plusy i minusy

Całe nasze życie, to biologia, filozofia, matematyka i fizyka. Od najmłodszych lat liczymy, liczymy i kiedyś stwierdzamy, że w sumie przeliczyliśmy się mniej czy więcej. Z finansami, siłami, zdrowiem, ambicjami. Liczymy — jedni na drugich, wszyscy — na państwo. Że da, zapewni, pomoże...

NIEJEDEN spośród nas twierdzi: państwo ma obowiązki wobec każdego obywatela, musi dać mu pracę i chleb, zakwaterować, nakarmić, odzisać, kształcić. Państwo wyobraża sobie, jako skarbiec bez dna i szam bez ścian, Rzekomo tylko od woli tych, którzy mają klucze i znają tajemnicze zaklęcia, zależy, czy wszyscy będą zadowoleni i szczęśliwi. Tak więc obracamy się ciągle w sferze obowiązków państwa w stosunku do społeczeństwa. Rzadko, a czasami wręcz niechętnie, rozmawiamy o tym, że są przypisane nam obowiązki wobec innych, oni mają je wobec nas. To my, my wszyscy stanowimy państwo, jego sejf wypełniony są tym, co wspólnie wypracujemy, jego możliwości

SKAD WZIAŁES DANE odnoszące się do kosztów produkcji rolnej? — pytam pewnego koleję. Wiem, że Instytut Ekonomiki Rolnej, jak dawniej, niechętnie publikuje swoje obliczenia. W prasie nie piszą na ten temat fachowcy powołani do tego. Zamiast naukowych wyliczeń słyszę: „Jan czy Józef z Wólki powiedział, że jemu nie się nie kalkuluje, takie są teraz ceny”. Nie każdy za stanawia się nad tym, że Jan czy Józef ma na myśli tylko i wyłącznie swoje gospodarstwo, że to co im się nie opłaca, dla innych jest źródłem dużych zysków, że nie tylko ceny artykułów rolnych, ale przede wszystkim

sztyt ceny na artykuły rolne. Autorzy nie piszą tylko o tym, że wzrost cen płaconych producentowi, musi oznaczać zwiększenie cen detalicznych. To lepiej dyskretnie przemilczeć. Jest państwo, państwo ma dużą głowę, sterty pieniędzy, sztaby złota, a może nawet worytami diamentów. Niech więc trochę łaskawie potrząsną obfitym sakwą. A gdy tylko to uczyni, będzie natychmiast dostatek artykułów na rynku. Wejdziemy do raju.

SKAD WZIAŁES DANE odnoszące się do kosztów produkcji rolnej? — pytam pewnego koleję. Wiem, że Instytut Ekonomiki Rolnej, jak dawniej, niechętnie publikuje swoje obliczenia. W prasie nie piszą na ten temat fachowcy powołani do tego. Zamiast naukowych wyliczeń słyszę: „Jan czy Józef z Wólki powiedział, że jemu nie się nie kalkuluje, takie są teraz ceny”. Nie każdy za stanawia się nad tym, że Jan czy Józef ma na myśli tylko i wyłącznie swoje gospodarstwo, że to co im się nie opłaca, dla innych jest źródłem dużych zysków, że nie tylko ceny artykułów rolnych, ale przede wszystkim

sztyt koszty produkcji, decydują o dochodach producentów.

PAMIĘTAM doświadczenia prowadzone kiedyś w Szepietowie. Przy żywieniu krów głównie paszami z pastwisk, łąk i upraw polowych oraz — w drugiej grupie — niemal wyłącznie paszami treściwymi różniące w kosztach produkcji mleka wynosiły jak jeden do sześciu. I co? Wówczas można uregulować samą cenę? Są więc minimalne zyski, a może nawet straty w gospodarstwach prowadzonych w sposób nieracjonalny, są też — przy tych samych cenach na artykuły rolne — duże dochody u tych, którzy potrafili sobie kalkulować i stosować prawidłowo, możliwe najtańszym system żywienia. Jedni starają się zużywać mieszanek treściwych w małych ilościach wiedząc, że podstawa chowu zwierząt są pasze gospodarskie, inni zaniebują bazę paszową i usiłują nadrobić to, kupując najdroższą karmę. Jedni skarmiają głównie zboże, inni mieszanek sporządzone według naukowych zasad. Jedni liczą „na oko” i nawet nie słyszeli o tablicach normowania, inni orientują się doskonale, że niedokarmienie jest błędem, podobnie jak przekarmienie zwierząt. A my pozostajemy przy tym, że dochody poszczególnych gospodarstw są bardzo różnicowane.

LICZENIE jest rzeczywiście sztuką. Dobrze byłoby, gdyby nauka nie milczała na te tematy.

MARIAN SUCHOŻEBRSKI

Reforma w usługach rolniczych

Jak w warunkach wprowadzania reformy gospodarczej funkcjonuje Spółdzielnia Usług Rolniczych w Dąbrowie Białostockiej? Czy nie grozi jej „bezrobocie”? Z tymi pytaniami zwróciłem się do jej prezesa, STANISŁAWA JODCZYŃSKA.

Wysokie ceny za usługi spowodowały znaczny spadek zamówień ze strony rolników. Niektóre zmalały nawet trzykrotnie w porównaniu do ubiegłego roku. I tak na przykład w ciągu pięciu miesięcy w roku 1981 na orkę „żużyto” 3601 godzin zaś w roku 1982 — tylko 1081. Ale utrzymała się podobna ilość godzin w pracach specjalistycznych, takich jak sadzenie ziemniaków, ochrona roślin; talarzowanie nawet wzrosło o 376 godzin. Natomiast znacznie spadły zamówienia na proste usługi: wysiew nawozów, bronowanie, walowanie, siew zbóż. Ujemne wyniki osiągnięto w zakresie czasu wykonywania ciągnięć: w okresie pięciu miesięcy w ubiegłym roku jeden ciągnik przepracował 340 godzin, w analogicznym okresie br. tylko 271.

Dochody w stosunku do ubiegłorocznych wzrosły o ok. 7 milionów złotych ale koszty — ponad 9 milionów. Tak więc wyniki finansowe i półroczna nie mogą stanowić powodu do zadowolenia.

Sen z powiek Kierownictwu spółdzielni spędza rozpoczęcie inwestycji (budynki administracyjne, warsztaty, garaże i inne), której koszt przed reformą zaplanowany został na 46 milionów złotych, a

aktualnie według nowych cen wynosi 184 miliony. Jak wiadomo, 40 proc. kredytów podlega umorzeniu. Gdyby istniała możliwość umorzenia przynajmniej 30 proc. ogólnych kosztów, wówczas w poważnym stopniu uchroniliby to spółdzielnię przed niekorzystnymi efektami ekonomicznymi.

Bezrobocie spółdzielni nie grozi, przynajmniej na razie, ale należy myśleć już teraz nad przy-

Jak wyjść na swoje?

szłości tego rodzaju instytucji usługowych. To, że świadczenie wyspecjalizowanych usług rolniczych jest potrzebne, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zapotrzebowanie na te usługi będzie. Raz przy stałym wzroście ilości maszyn rolniczych (ciągników, snopowiązalików, kosiarzy, kopaczek) będących w posiadaniu gospodarstw prywatnych, zamówienia na usługi, wydają się, będą stale malały.

Zatrudnienie w spółdzielni w porównaniu do ubiegłego roku zmalało, ale jest nadal stosunkowo wysokie, gdyż wynosi 162 pracowników. Fundusz osobowy płac obciąża bardzo finansowe konto spółdzielni. Znacznym wsparciem

są dochody, których przysparza odchow trzody chlewnej. Lecz chcą go rozwijać niezbędne są nakłady finansowe na remont obiektów hodowlanych i urządzeń, bez których chów trzody jest na dalszą metę wręcz niemożliwy.

Dąbrowska Spółdzielnia Usług Rolniczych musi szukać wyjścia z niełatwej sytuacji, decydując się na określony kierunek (poza hodowlą) produkcji. Aktualnie jest to niemożliwe ze względu na brak zaplecza technicznego. Ale sytuacja prawdopodobnie zmusi do tego. Uznać należy za zasadny postulat wysuwany przez naczelnika miasta i gminy w sprawie koordynacji podejmowanej produkcji przez SKR ze strony WZKIOR, jeśli ma być ona przyszłościowym kołem ratunkowym dla tych jednostek.

Tak już jest, że wszelkie zmiany na początku sprawiają znaczne kłopoty. Nie powinny one jednak zrażać założeń. Trzeba myśleć o wyborze takich form i metod w realizacji zapoczątkowanej reformy gospodarczej, żeby osiągały stały postęp. Temu celowi przecieć reforma służy. Muszą na przykład ulec odwróceniu „układy” między usługodawcą a usługobiorcą. Do niedawna było tak, że rolnik zbyt często musiał oczekiwać na wykonanie zamówionych usług. Teraz natomiast SUR lub SKR (mniejsza o nazwę) zmuszona będzie oferować swe usługi, pozyskiwać usługobiorców. To nawet i lepiej.

STANISŁAW SZCZERBA



Sezon motocyklowy w pełni. Pamiętajmy więc, że młodzi przeważnie właściciele jednośladów często odznaczają się szybko i bravurową jazdą. To przestroga zarówno dla kierowców samochodów jak i motocyklistów.

Fot. Z. LENKIEWICZ

Pierwsze efekty hutniczego pomysłu

Co to jest światłowod? — Trudno się doszukać nawet najprostszej definicji, bo krajowe leksykony i encyklopedie nie odnotowały istnienia takich urządzeń. Chodzi zaś o wiązki włókien optycznych, tworzących rdzeń specjalnych przewodów, o typowej średnicy od połowy do pięciu milimetrów. Z zewnątrz wyglądają one jak zwykłe kable elektryczne, ale budowę i przeznaczenie mają inne. Za ich pośrednictwem przesyłane jest np. z żarówką halogenowej światło i ta sama droga, tylko inną grupą światłowodów wraca obraz badanego, niedostępnego dla oka miejsca. Może to być wnętrze żelaznika, może być też gładź cylindryczna, której stan słusznie zbada bez potrzeby demontażu silnika. Istotne, że wewnątrz nim nie pada światło, dzięki czemu funkcjonowanie światłowodów nie zakłóca żadne pole elektromagnetyczne.

Światłowody nie są wynalazkiem ostatnich lat. W wielu krajach świata znalazły już dawno powszechne zastosowanie w technice, medycynie, telekomunikacji. Regularnie pojawiają się jako elementy rozmaitej aparatury na Międzynarodowych Targach Poznańskich. W przedmiotach pod względem ich wykorzystania krajach, jak Japonia, Stany Zjednoczone, Anglia i RFN służą zarówno do celów pokojowych jak i strategicznych.

Nasza znajomość światłowodów sprowadzała się do niedawna, do stwierdzenia ich awarii w importowanych urządzeniach oraz szukania dewizowej skarbnicy na uzupełnienie zakupów części zamiennych. Zadanie kraju sprowadza ostatnio szanse tego importu do minimum. Ta przysmowa sytuacja (i szereg innych okoliczności) zadeklowała o tym, że wytworzeniem krajowych światłowodów zainteresowały się dwa przemysłowe ośrodki: Białystok i Lublin. Naukowe wsparcie udzielił im najbliższe uczelnie, Lubelskiemu producentowi światłowodów telekomunikacyjnych pomaga w pracach badawczych Uniwersytet im. Marii Curie Skłodowskiej, zaś Hucie Szkła

„Białystok”, która podjęła się nie mniej trudnego zadania — Politechnika Warszawska i Wojskowa Akademia Techniczna.

Współpraca między wspomnianymi placówkami trwa już

Białostockie światłowody

od kilku lat. Niemniej nie wszystkie doświadczenia dają się w prosty sposób uogólnić. Lubelskie próby światłowodów dla celów telekomunikacyjnych, oparte są na zupełnie innej technologii, niż eksperymenty białostockie. Odmiennie jest także zastosowanie urządzeń.

Pierwszą ich grupą stanowiły już znaczący element lubelskiej i łódzkiej sieci telefonicznej. Białostockie prototypy sprawdzają się gdzie indziej. Na przykład w Zakładach Płyt Włókowych w Grajewie. Przedsiębiorstwo to wyposażone zostało przed laty w system importowanych czujników przeciwpożarowych, zawierających m.in. światłowody, które od czasu do czasu ulegały awarii. W Hucie Szkła „Białystok” wykonano duplikaty i zainstalowano

specjalne głowice rodzimej konstrukcji.

Takie i inne eksperymenty niezbędne były do uruchomienia produkcji na szerszą skalę. Dyrektor huty — Wacław Leś — twierdzi co prawda, że

od początku przekonał się do nowego pomysłu, ale wiadomo przecież, że nie tak do brzo nie wpływa na samopoczucie decydenta ponaścieżny ryzyko, jak udane sprawdzian. A ryzyko było i jest poważne. Chodzi o rozruch produkcji, która ani w teorii ani w praktyce nie ma krajowych pierwowzorów. W ramach RWPG wzięli się za to chyba tylko Węgrzy, niemniej bazują oni w znacznym stopniu na imporcie światłowodowych elementów, na co my nie możemy i nie chcemy liczyć.

Profil produkcji huty szkła oświetleniowego i gospodarczego, z pozoru tylko ma wspólne z wytwarzaniem światłowodów cechy. Faktycznie chodzi o zupełnie nowy wyrób, wygospodarowanie specjalnego pomieszczenia Od-

działu Badawczo-Produkcyjnego, dość drogi park maszynowy, precyzyjne przyrządowanie, jakiego wymaga szklanie włókno o średnicy od 20 do 100 mikrometrów. Skorzystać można na miejscu jedynie z materiałów ogniotrwałych, opartych na procesie technologii szkła i z praktycznej wiedzy hutników, co okazuje się pożyteczne, ale dalece niewystarczające.

Zaczęło się to wszystko w hucie w 1978 roku w sposób zupełnie nietypowy, bez odgórnych nakazów i zobowiązań. Zadeklowały potrzeby i szczęśliwie znalazł się entuzjasta, inicjator pomysłu — Jan Dorosz. Dłubał w swoich światłowodach chałupniczą metodą, bez odgórnego błogo-

stawienia, aż po latach zyskał zaufanie nowego już kierownika huty i mógł „wyjść z podziemia”. Ma teraz zagospodarowany własny lokal, podkłada 3,5 obrotu i w niedalekiej przyszłości ze spółdzielni pracowników. Dyrektor Leś twierdzi, że po to się dyktuje, by po sobie ryzyko. W warunkach reformy gospodarczej, kurs na samofinansowanie zakładów, niepewność tak zwielokrotniona. Wiadomo bowiem, iż nowy asortyment pochłonie spory kapitał, który powinien jak najszybciej z nawiązką zwrócić. Czy interes jest więc opłacalny? Wstępne kalkulacje dowodzą, że tak.

Grajewską głowicę przekazał za darmo. W przeciwnym razie odbiorca musiałby zapłacić za podobną 2700 marek zachodniemieckich. Białostocki hutnicy uporali się z

problemem za sumę trzy razy niższą i w dodatku liczoną w złotych, a nie w dewizach. Pokażniejszych wpływów ze sprzedaży nowości można się spodziewać już w lipcu, gdy huta opuścił ma większa partia światłowodów.

Do całkowitego opanowania produkcji, jest jeszcze jednak daleko. Czekają na opracowanie problem wiązek obrazowych, czyli włókien, które przekazywać mają obrazy obraz oświetlanego obiektu. Największe zaś kłopoty, gwarantujące długie lata żmudnej pracy, sprowadzają się do doboru i wytworzenia odpowiedniego materiału. Właśnie od rezultatów tych doświadczeń zależy, czy jakoś i sprawnie nowych urządzeń dorówna modelom zagranicznym. Bo nie sztuka szczyścić się wyrobem stosunkowo tanim, antyimportowym i poszukiwanym na rynku, jeśli jego jakość nie jest wyższa od zaledwie dostatecznej.

Pierwsze (i zapewne następne) serie światłowodów z białostockiej Huty Szkła, znajda wielu nabywców. Sondaż przeprowadzony w około trzydziestu zakładach dowiódł dużego zainteresowania pomysłem, choć i pewnej rezerwy, jaka zazwyczaj towarzyszy prawie każdej nowości technicznej. Fabryka Samochodów Malolitrażowych i Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu, deklarują chęć wykorzystania światłowodów w wykonywanych tam pojazdach. Służba zdrowia liczy na uruchomienie wielu niesprawnych endoskopów, które bezskutecznie czekają na import światłowodowych elementów. Perspektywa hutniczego pomysłu (jak na branżę oświetleniową przystało) wydaje się świetlna.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Sztuka liczenia

określają zasoby, które razem doń wnosimy. Tylko w bajkach jest inaczej, ale takie opowiadania są dla grzecznych dzieci, a nie dla grzecznych i niegrzecznych ludzi dorosłych.

W NASZYCH periodykach i dziennikach często pisze się teraz o sprawach wsi. Wiadomo, przedstawiały temat, gdy kwintę lamentacji. Wielu anawodów przedmiotów rozumowało naiwnie, że wiesz jest niewyczerpanym rezerwowym siły roboczej dla przemysłu, że funkcjonuje i będzie funkcjonować w każdych warunkach, że może niewiele dawać, a musi dać, a ostatecznie — tak czy inaczej — jakoś poradzi sobie w dobie kryzysu czy prosperity. Obywateli miejskich wytarował 5-10 razy tygodniowo, żąda mieszkanka od państwa, gotowego stanowiska pracy, choć rozwodu motocykla, kultury, sztuki. Mieszkańcy wsi — w lawinie innych potrzeb — może jeszcze poczekać. Nie musi dużo zarabiać, nie musi wyznaczyć życia, nie musi, bo ma własny warsztat pracy, i raskie życie, więc nie powinien być bardzo żądać. Owszem, gdy będą pieniądze i moco przerobowe, pomyśli się i o tych potrzebach, ale teraz nie ma. Przyjdzie kiedyś czas...

PUBLICYSYCI, znając czy nie bardzo znając problem, rozpisują się teraz o potrzebach, aspiracjach rolnika, jego ciężkiej i nie tak znów wdzięcznej pracy, o parcie do chodów między miastem i wsią. Bardzo modny stał się temat dotyczący opłacalności produkcji rolnej. Podobnie nie się nie opłaca, dostawnie nie! A wniosek — jeden jedyny: trzeba znów podwyż-

szuć ceny na artykuły rolne. Autorzy nie piszą tylko o tym, że wzrost cen płaconych producentowi, musi oznaczać zwiększenie cen detalicznych. To lepiej dyskretnie przemilczeć. Jest państwo, państwo ma dużą głowę, sterty pieniędzy, sztaby złota, a może nawet worytami diamentów. Niech więc trochę łaskawie potrząsną obfitym sakwą. A gdy tylko to uczyni, będzie natychmiast dostatek artykułów na rynku. Wejdziemy do raju.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

**PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTOWE
HANDLU WEWNĘTRZNEGO w BIAŁYMSTOKU**
ul. Składowa 7

pilnie sprzeda

przedsiębiorstw państwowym i spółdzielczym

UŻYWANE MASZYNY BIUROWE:

1. elektroniczna maszyna fakturująca prod. NRD, marki Felix, typ FC-15, zużycie 75 proc. — 2 szt.
2. arytmetr mechaniczny, marki „Mesco”, typ 3201, zużycie 50 proc. — szt. 16,
3. arytmetr mechaniczny marki „Mesco”, typ KR-13, zużycie 50 proc. — szt. 3,
4. arytmetr mechaniczny marki „Triumph”, typ CRN-2, zużycie 50 proc. — szt. 3,
5. arytmetr mechaniczny marki „Feniks”, zużycie 50 proc. — szt. 1,
6. sumator elektryczny marki „Mesco”, typ 3101, zużycie 50 proc. — szt. 1,
7. maszyny do liczenia marki Nisa, Elwro, Reichmetal, Celetron — zużycie 50 proc. — szt. 4,
8. maszyna do pisania marki „Reimelster” zużycie 75 proc. — szt. 1.

Blizszych informacji udziela i zamówienia przyjmuje Dział Administracji PTHW w Białymstoku, ul. Składowa 7, tel. 204-21, wew. 49.

k 2343-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w TYKOCINIE ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu marki „Żuk”, nr rej. BKA 244, rok produkcji 1972,
- cena wywoławcza 54.000 zł.
- naczepę asenizacyjną, typ NA 2, rok prod. 1974,
- cena wywoławcza 28.000 zł — szt. 1.

Przetarg odbędzie się w dniu 15 lipca 1982 r. o godz. 10 w biurze Gminnej Spółdzielni.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 12 do kasy Banku Spółdzielczego w Tykocinie. W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.

Samochód i naczepę można oglądać w dniach 12, 13, 14 lipca 1982 r. na placu Gminnej Spółdzielni.

W przetargu mogą brać udział instytucje i osoby prywatne.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2189-1

OKRĘGOWA SPÓŁDZIELNIA MLECZARSKA w GIŻYCKU ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących robót:

- instalacja c.o. w budynku administracyjnym w Giżycku,
- pomiary kontrolne zerowania i instalacji piorunochronowej w oddziałach produkcyjnych: Giżycko, Ryn, Miłki i Mikołajki oraz w 40 punktach skupu mleka,
- budowa trzech ujęć wodnych przy punktach skupu mleka.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz rzemieślnicy z odpowiednimi uprawnieniami.

Szczegółowych informacji udziela i udostępnia do wglądu dokumentację projektową Dział Techniczny Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Giżycku, ul. Białostocka 25, tel. 38-41.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach w sekretariacie spółdzielni.

Komisijne otwarcie ofert nastąpi 8 lipca 1982 r. w świetlicy spółdzielni o godz. 10.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2409-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPSKA” w PROSTKACH ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu marki „Żuk” A-13, nr rej. SUA-500 E, nr silnika 558724, rok produkcji 1973,
- cena wywoławcza 102.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. (środa) o godz. 10 w biurze Gminnej Spółdzielni.

Biorący udział w przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w Banku Spółdzielczym w Prostkach.

Pojazd można oglądać w godz. 7—15 w dni robocze. Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 2283-1

KOMENDA WOJEWÓDZKA MILICJI OBYWATELSKIEJ w SUWAŁKACH ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu osobowego marki „Fiat” 125p, nr podwozia 493157, rok produkcji 1976,
- cena wywoławcza 167.100 zł.
- samochodu osobowego marki „Fiat” 125p, nr podwozia 517537, rok produkcji 1976,
- cena wywoławcza 139.250 zł.
- samochodu osobowego marki „Fiat” 125p nr podwozia 528287, rok produkcji 1976,
- cena wywoławcza 139.250 zł.
- samochodu osobowego marki „Fiat” 125p, nr podwozia 547550, rok produkcji 1975,
- cena wywoławcza 108.960 zł.
- samochodu furgon marki „Nysa”, nr podwozia 146296, rok produkcji 1975,
- cena wywoławcza 101.040 zł.

W/w pojazdy można oglądać w dni powszednie w godz. od 12 do 14 na placu Komendy Wojewódzkiej MO w Suwałkach przy ul. Sportowej 10, gdzie w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 12 odbędzie się przetarg.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto NBP O/Suwałki r-k Nr 79006-42-130, najpóźniej w przeddzień przetargu.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży pojazdów w pierwszym przetargu w dniu 15 lipca 1982 r. o godz. 12 odbędzie się drugi przetarg.

Komenda Wojewódzka MO w Suwałkach informuje, że nie ponosi odpowiedzialności za odmowę dopuszczenia do ruchu na drogach publicznych sprzedanego pojazdu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2387-1



WSS w BIAŁYMSTOKU
ODDZIAŁ w HAINÓWCE

sprzeda

w ramach upłynienia:

- kłose do serów,
- ksyłamit
- opryskiwacz taczkowy
- opryskiwacz plecakowy

e r a z części zamienne do urządzeń chłodniczych tj.:

- kształtki gumowe 57-117-144
- płyta uszczelniająca
- płytka 5351-8-6-060
- pierścien
- półpanewka Ø 40
- uszczelka fibrowa C-21-17
- uszczelka NEF 38
- wał korbowy
- wał NIII-46
- sorbent 250 g
- regulator (termostat) RKO-2
- termostat TS-3

Blizszych informacji może udzielić Dział Administracyjno-Techniczny, tel. 21-95.

k 2287-1

PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU SAMOCHODOWEGO ŁĄCZNOŚCI Nr 8 EKSPLOATURA w ELKU ul. Suwalska 4 ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych samochodów:

1. „Nysa” 521 furgon, nr rej. SUA-074 N,
- cena wywoławcza 57.200 zł.
2. „Żuk” A 06, furgon, nr rej. SUA-091 N,
- cena wywoławcza 80.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy ekspozytury do dnia 14 lipca 1982 r. o godz. 9.

W przypadku braku reflektantów w I przetargu — II przetarg odbędzie się w dniu 20 lipca 1982 r. o godz. 10.

K 2239-1

SPÓŁDZIELNIA PRACY PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO „UNIWEKAL” w BIAŁYMSTOKU, ul. Stawowa 13 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

- samochodu „Żuk” A-13, nr rej. BKA 262 Y, nr fabryczny 134781,
- cena wywoławcza 64.500 zł.

Samochód można oglądać na placu spółdzielni przy ul. Stawowej 13 w dni robocze od godz. 7 do 14.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w Spółdzielni, ul. Stawowa 13.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu lub na godzinę przed przetargiem do kasy spółdzielni.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2445-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY MASZYN I URZĄDZEŃ SPOŻYWCZYCH „SPOMASZ” ZAKŁAD NR 3 w SOKÓŁCE, ul. Buczka 62 tel. 25-35 (22-84, wew. 109)

ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- samochodu marki „Żuk” A 11 M, rok produkcji 1973,
- cena wywoławcza 91.000 zł.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. do kasy „Spomasz” w Sokółce na dwie godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Przetarg odbędzie się w „Spomaszu” Sokółka w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10.

Pojazd można oglądać w dziale Transportu Zakładu „Spomasz” w Sokółce codziennie w godz. 8—14.

K 2292-1

PP PRACOWNIE KONSERWACJI ZABYTKÓW ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU, ul. Dojlidy Fabryczne 23

ogłasza PRZETARG OGRANICZONY

na sprzedaż:

1. Samochód marki „Robur LO” 3000, nr rej. SUW 570C — wartość 120.000 zł.
2. Przyczepy dłuźkowej T-10 Hajnowka, nr rej. BKP 010 C — wartość 71.400 zł.

Do przetargu mogą przystąpić jednostki gospodarki uspołecznionej i osoby fizyczne, które przedstawią zaświadczenie uzasadniające zakup oraz wpłacą wadium w wysokości 10 proc. wartości wywoławczej co najmniej w przeddzień przetargu na nasze konto NBP III Oddział w Białymstoku Nr 5034-1023.

Samochód można oglądać w godzinach pracy w każdym dzień z wyjątkiem sobót.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie PKZ Białystok, ul. Dojlidy Fabryczne 23, pokój Nr 10.

W razie niedojścia do skutku przetargu I — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12 z ceną wywoławczą o 50 proc. niższą.

K 2274-1

KOLEGIUM do SPRAW WYKROCZEŃ przy Naczelniku Miasta i Gminy w Piszku orzeczeniem z dnia 31 maja 1982 r. UKARAO Tadeusza Łojewskiego, syna Jana KARĄ GRZYWNY W WYSOKOŚCI 5.000 zł oraz karami dodatkowymi: zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres dwóch lat i podania orzeczenia do publicznej wiadomości na koszt ukaranego na łamach „Gazety Współczesnej” oraz obciążenie kosztami chemicznego badania krwi w kwocie 150 zł i kosztami postępowania w wysokości 100 zł za to, że w dniu 14 kwietnia 1982 r. o godz. 23.40 w Piszku na ul. 1 Maja, będąc w stanie nietrzeźwym kierował samochodem osobowym marki „Fiat” 125 P nie posiadając uprawnień do kierowania tego rodzaju pojazdami, a ponadto nie zatrzymał się do kontroli na znak podany przez osobę uprawnioną i powodując wypadek zagrożił bezpieczeństwu w ruchu drogowym.

K 2398-1

KOLEGIUM d/s WYKROCZEŃ przy NACZELNIKU MIASTA i GMINY w SEJNACH w dniu 21 maja 1982 r. UKARAO w postępowaniu przyspieszonym: Ob. Pawła Kazimierza Radlewskiego, syna Stanisława i Melanii, ur. 4.III.1953 r., zamieszkałego w Sopocie, ul. Majkowskiego 8 m. 3 za to, że w dniu 20.V.1982 r. o godz. 23.30 na ul. 1 Maja w Sejnach kierował samochodem marki „Warszawa”, nr rej. GDS — 0278 bez wymaganego oświetlenia, nie posiadając prawa jazdy oraz będąc pod wpływem alkoholu. Na podstawie art. 87 § 1 i 3 kodeksu wykroczeń (Dz. U. z 1971 roku, nr 12, poz. 114) KOLEGIUM WYMIERZYŁO KARĘ GRZYWNY W WYSOKOŚCI 5.000 zł z zamiarą w razie nieuwzględnienia niezwłocznie po ogłoszeniu orzeczenia na 3 miesiące aresztu zastępczego. Kary dodatkowe: podania orzeczenia do publicznej wiadomości za pośrednictwem „Gazety Współczesnej” na koszt ukaranego, zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 2 lat oraz 100 zł kosztów postępowania.

Przy wymiarze wysokiej kary Kolegium uwzględniło na niekorzyść ukaranego — działanie pod wpływem alkoholu, ostateczne zachowanie się na rozprawie, nagminność wykroczeń drogowych na tut. terenie. Kolegium nie dopatrzyło się żadnych okoliczności łagodzących.

K 2294-1

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY MASZYN I URZĄDZEŃ SPOŻYWCZYCH „SPOMASZ” w BIAŁYMSTOKU, ul. Nowosielska 6

oferują do sprzedaży

1. Odpady blach stalowych głębokotłoczonych la SSB grubości 2 mm w postaci trójkątów o wymiarach 310 mm×310 mm×450 mm w ilości 30 ton rocznie. Cena 1 kg odpadów 4,40 zł.
2. Elektrody ES 18-8b Ø 3,25 — 134.880 szt. cena 5,50/1 szt.
3. Elektrody ES 18-8b Ø 3,25 — 15.000 szt. cena 5 zł/1 szt.
4. Elektrody ES 18-8b Ø 4 — 10.000 szt. cena 7,50 zł/1 szt.
5. Motoreduktory WR 3-2 2,2 kW 44 obr./min — 49 szt. cena 12.800 zł/1 szt.
6. Motoreduktory WR 3-2 1,1 kW 30 obr./min. — 46 szt. cena — 8.240 zł/1 szt.
7. Wentylatory WTN 25 — 9 szt. cena 9.810 zł/1 szt.
8. Wentylatory WTB 20 z siln. SzJd 42 a — 2 szt. cena 5.562 zł/1 szt.
9. Pokrowce PCV 980×575×580 mm — 360 szt. cena 58,50 zł/1 szt.

Rezerwacja, tel. 292-61, wew. 204.

k 2435-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w WYDMINACH ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:

- samochód „Syrena” R-20, nr podwozia 359322, nr silnika 294846, rok produkcji 1977, nr rej. SUA 686 C,
- cena wywoławcza 20.680 zł.
- samochód „Syrena” R-20, nr podwozia 431217, nr silnika 379837, rok prod. 1979, nr rej. SUA—944 C,
- cena wywoławcza 29.140 zł.
- samochód „Syrena” R-20, nr podwozia 381387, nr silnika 19890, rok prod. 1977, nr rej. SUA—713C,
- cena wywoławcza 23.500 zł.
- samochód ciężarowy „Gaz” 53 A, nr podwozia 002835, nr silnika 102196, rok produkcji 1970, nr rej. SUA—667 C,
- cena wywoławcza 52.800 zł.
- samochód ciężarowy „Gaz” 51, nr podwozia 319275, nr silnika 1749331, rok prod. 1963, nr rej. SUA 794 A
- cena wywoławcza 50.400 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w Zakładzie Usług Rolnych w Wydmnach, ul. Elcka 2.

W razie niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i miejscu o godz. 13.

Wadium 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić na konto BGŻ Giżycko 879130-1339 lub do kasy ZUR najpóźniej na 2 godziny przed rozpoczęciem przetargu.

Zastrzega się unieważnienie przetargu bez podania przyczyn.

K 2320-1

DYREKCJA FABRYKI APARATURY I URZĄDZEŃ KOMUNALNYCH w ŁOMŻY, ul. 22 lipca 23 b ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w samochodów:

1. „Żuk” nr podwozia 241005, nr atr. 581163,
- cena wywoławcza 95.700 zł.
2. „Żuk” nr podwozia 133997, nr atr. 527313,
- cena wywoławcza 95.700 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w budynku dyrekcji.

Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 7—15 na terenie Odlewni Żeliwa.

Osoby zainteresowane winny wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu do kasy przedsiębiorstwa lub na konto 45001-794 NBP Łomża.

K 2230-1

ZGUBY

ZGUBIONO wkładkę zaopatrzenia seria H Nr 67457 na nazwisko Jankiewicz Mariola.

g 5337-1

14.V.82 r. zostały skradzione wkładki zaopatrzenia na nazwisko Wysocki Ryszard Nr H 732295, Wysocki Adam Nr H 732293.

g 5338-1

ZOSTAŁA skradzioną wkładką zaopatrzenia seria G Nr 65645. Boboryko Teresa.

g 5340-1

ZOSTAŁA zgubiona wkładka zaopatrzenia SH 488766. Filipczak Dorota.

g 5346-1

SKRADZIONA została wkładka zaopatrzenia seria H Nr 596989 na nazwisko Czarnecka Bronisława.

p 1046-1

28.V.82 r. zostały zagubione wkładki zaopatrzenia seria Am Nr 587159 Biedrzycka Maria, Am 587169 Biedrzycki Robert, Am 587161 Biedrzycka Anna, Am 585184 Biedrzycki Henryk.

p 1082-1

SKRADZIONO 6 wkładek zaopatrzenia na nazwisko Sikorski Kazimierz seria Ac 112553, Ewa Ac 112554, Renata Ac 112555, Małgorzata Ac 112556, Radosław Ac 112557, Anna Ac 112558.

p 1084-1

W DNIU 30.V.82 r. została zgubiona wkładka zaopatrzenia seria Ac 103182 na nazwisko Winkowska Zofia.

p 1104-1

18.V.br. zostały skradzione wkładki zaopatrzenia seria AE 102489 na nazwisko Winkowska Zofia.

p 1105-1

9.V.82 r. zostały skradzione wkładki zaopatrzenia na nazwisko Świerżewska Danuta.

p 1097-1

30.II.br. została zgubiona wkładka zaopatrzenia seria Ae 103508 na nazwisko Roszkowski Jan.

p 1107-1

1.VI.br. skradziono wkładki zaopatrzenia seria Ae 103182 na nazwisko Makowiecki Antoni.

p 1108-1

W DNIU 26.V.br. zostały zagubione wkładki zaopatrzenia seria Ac Nr 113315 Monika Janina, seria Ac Nr 113316 Monika Marcin, seria Ac Nr 113317 Monika Marcin.

p 1111-1

W DNIU 4.VI.br. zostały skradzione wkładki zaopatrzenia seria Ae Nr 699390, H 676114, H 676146, na nazwisko Pylkowski Lech, Feszler Józef, Feszler Nadzieja.

p 1112-1

W DNIU 5.VI.82 r. zostały zagubione wkładki zaopatrzenia seria H 699390, H 676114, H 676146, na nazwisko Pylkowski Lech, Feszler Józef, Feszler Nadzieja.

p 1114-1

BIAŁOSTOCKI KOMBINAT BUDOWLANY

zgłasza do upłynienia następujący sprzęt budowlany zbędny i niepełnosprawny:

1. Spawarki prostownikowe SPB-315 — cena od 4 tys.—37.000 zł.
2. Nożyce mechaniczne N-40 — cena od 16.000—28.000 zł.
3. Gietarka mechaniczna G-240 — cena od 13.000—23.000 zł.
4. Agregaty tynk. AS 10 MB — cena od 32.000—38.000 zł.
5. Pompy do zapraw PZ-60 — cena 49.000 zł.
6. Wibrator powierzchni. WP-2 — cena 12.000 zł.
7. Aparaty malarskie AMH i WAGNER — cena od 12.000—48.000 zł.
8. Żurawiki budowlane ŻB 1,5 — cena 13 tys. zł.
9. Wibratory pograżalne WA-3000 — cena 19.000 zł.
10. Agregaty tynkarskie AT-60 — cena od 67.000—100.000 zł.
11. Wytwórnie pary WN 10 i WW 10 — cena 85.000—186.000 zł.
12. Kolumny parnikowe PAC-1,8 — cena 120.000—136.000 zł.
13. Spawarki spalinowe EWD-1-300 — cena 94.000—107.000 zł.
14. Gietarki hydrauliczne do rur G-IR2A — cena 21.000 zł.
15. Agregaty prądotwórcze PPA-680 — cena 312.000 zł.
16. Maszyny oświetl. placów PMR-15 — cena od 343.000—420.000 zł.
17. Betonarki BWE-400 — cena 43.000 zł.
18. Walcarko-zagarniki WZ-1 — cena 18.000 zł.
19. Poj. do presyp. betonu BU-2,5 — cena 110.000 zł.
20. Łopaty mechaniczne ŁM-701 — cena od 9.000—12.000 zł.
21. Agregat pneumatyczny do podłoża, — cena 31.000 zł.
22. Inny sprzęt drobny.

Do zakupu w/w sprzętu zapraszamy jednostki gospodarki uspołecznionej, rzemiosło oraz osoby

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w KOŁODNIE
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na n/w maszyny i zespoły:

L.p.	Nazwa	Typ	Numer	Cena wywoławcza
1.	Kombajn ziemniaczany	Z-644	1357	292.500
2.	Ładowacz „Cyklop”	T-214	782522	181.488
3.	Sadzarka do ziemniaków	2SaBP-62,5	1/RZ/82	43.982
4.	Glebożyżarka	U500/3	2509	22.974
5.	„	U500/3	2196	22.861
6.	Brona talerzowa	U 241	1517	32.544
7.	Opryskiwacz	ORZ-413	549	40.158
8.	Kosiarka	Z-034	85496	10.375
9.	Kabina kierowcy	Star 200	—	32.639
10.	Burty (k-pl)	Star 200	—	6.720

Przetarg odbędzie się w dniu 13 lipca o godz. 10 w RSP Kołodno.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium 10 proc. ceny wywoławczej w przeddzień przetargu lub na godzinę przed przetargiem do kasy RSP.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
K 2425-1

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA TUCZU ZWIERZĄT w GRABOWIE, gm. Dąbrowa Białostocka, woj. białostockie
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż niżej wymienionych maszyn rolniczych:

L.p.	Nazwa maszyny	Typ	Numer	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1.	Siewnik zbożowy zawiesz.	S-043	1728	1979	32.167
2.	Rozsiewacz nawozów	RCW-3a	51277	1980	88.468
3.	Prasa do słomy	K-442	93917	1980	192.874
4.	Ładowacz „Cyklop”	T-214	792196	1980	203.540
5.	Przyczepa wywrotka	D-47-A	61407	1980	124.882
6.	Przyczepa wywrotka	D-74-A	61465	1980	101.192
7.	„ (niska)	D-47-B	62559	1980	117.974
8.	Samochód „Nysa” Towos	521 T	BKB 941D	1974	192.600

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 11 w biurze RSTZ w Grabowie, gm. Dąbrowa Białostocka.
W/w sprzęt można oglądać codziennie oprócz sobót i niedziel w godz. 10—14 na placu spółdzielni w miejscowości Grabowo.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić do kasy RSTZ wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu 14 lipca 1982 r. do godz. 9.
W razie niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym przetargu, równocześnie ogłasza się przeprowadzenie II przetargu nieograniczonego natychmiast po zakończeniu I.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2337-1

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA HODOWLI DROBNEGO INWENTARZA
ODDZIAŁ w BIAŁYMSTOKU
ul. Broniewskiego 5/114

ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż urządzeń cieplnych w budynku pieczarkarni, obejmujących następujące instalacje:
— instalacja centralnego ogrzewania wodnego,
— instalacja pary technologicznej,
— kotłownia niskoparametrowa wodna,
— kotłownia parowa.
Cena wywoławcza 55.000 zł.
W/w przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w magazynie w Zagórkach k/ Białegostoku.
Wadium przetargowe w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie KSHDI, ul. Broniewskiego 5 m. 114 najpóźniej w przeddzień przetargu do godz. 13.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu następny odbędzie się w dniu 15 lipca 1982 r. o godz. 10.
Urządzenia można oglądać w miejscu przetargu w godz. 10—12 w dni robocze.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2345-1

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE w GIŻYCKU, ul. Przemysłowa 3
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
— samochód „Żuk” A06, nr rej. SUC 568 C, cena wywoławcza 87.500 zł,
— samochód „Tarpan”, nr rej. SUA 522 H, cena wywoławcza 98.000 zł,
— samochód „Syrena” R-20, nr rej. SUA 152 E, cena wywoławcza 84.000 zł,
— przyczepa jednoosiowa do sam. „Żuk”, cena wywoławcza 34.850 zł,
— przyczepa D-50, cena wywoławcza 58.850 zł.

Biorący udział w przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa najpóźniej w przeddzień przetargu.

Pojazdy można oglądać w dni robocze pod adresem jw. w godz. 8—15.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa.
Zastrzegamy prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2383-1

BURSA SZKOLNA w BIAŁYMSTOKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

— na samochód marki „Nysa” Towos 522, nr podwozia 169703, nr silnika 392266, rok produkcji 1976,
— cena wywoławcza 122.100 zł,
— na samochód ciężarowy marki „Żuk”, nr podwozia 198209, nr silnika 311949, rok produkcji 1975,
— cena wywoławcza 104.400 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 11 w budynku Bursy Szkolnej przy ul. Dobrej 3.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. na konto w NBP II O/Białystok Nr 5021-5281-139-32 do godz. 12 dnia poprzedzającego przetarg.
Samochody można oglądać codziennie od chwili ukazania się ogłoszenia w godz. 8—15.
Zastrzegamy sobie prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn. k 2277-1

ZAKŁADY PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO i DROZDZOWEGO „POLMOS” w BIAŁYMSTOKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY:

1. ciągnik rolniczy, typ JUMZ-6M, rok prod. 1978, cena wywoławcza 220.850 zł,
2. przyczepa, typ PSE-12,5, rok produkcji 1978, cena wywoławcza 88.000 zł,
3. przyczepa, typ PSE-12,5, rok produkcji 1978, cena wywoławcza 88.000 zł.
Przetarg odbędzie się dnia 15 lipca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa.
W przetargu mogą brać udział jednostki gospodarki uspołecznionej i nieuspołecznionej.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy przedsiębiorstwa wadium 10 proc. ceny wywoławczej.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się dnia następnego o godz. 10.
Pojazdy wymienione można oglądać w siedzibie przedsiębiorstwa, ul. Elewatorska 20 w godz. 10—12.
Zastrzegamy się unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2323-1

SPÓŁDZIELNIA TRANSPORTU WIEJSKIEGO ZARZĄD w BIAŁYMSTOKU, ul. Białostock 11
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
A. PRZETARG DRUGI
1. Przyczepa D 55, nr fabr. 0420, nr rej. BKP 053 B rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 56.552 zł.
2. Przyczepa D 55, nr fabr. 0446, nr rej. BKP 051 B, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 60.444 zł.
3. Przyczepa D 55, nr fabr. 0417, nr rej. BKP 130 B, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 57.132 zł.

B. PRZETARG PIERWSZY
1. Samochód „Żuk”, typ A 05, nr podwozia 884132425, nr silnika 085335, rok prod. 1972,
— cena wywoławcza 53.750 zł.

C. PRZETARG PIERWSZY I DRUGI
1. Przyczepa, typ D 47A, nr fabr. 48007, nr rej. BKP 443 E, rok produkcji 1980,
— cena wywoławcza 33.750 zł.
2. Przyczepa D 47B, nr fabr. 20188, nr rej. BKP 408 E, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 31.500 zł.
3. Przyczepa D 47B, nr fabr. 20362, nr rej. BKP 406 E, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 30.000 zł.
4. Przyczepa D 44B, nr fabr. 15405, nr rej. BKP 346 G, rok produkcji 1977,
— cena wywoławcza 15.000 zł.
5. Przyczepa D 46, nr fabr. 2638, nr rej. BKP 494 D, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 25.000 zł.
6. Przyczepa D 44B, nr fabr. 14264, nr rej. BKP 484 D, rok produkcji 1976,
— cena wywoławcza 25.000 zł.
7. Zbiorniki aluminiowe o przekroju eliptycznym o pojemności 2500 litrów:
szt. 14 cena wywoławcza 19 950 zł za 1 sztukę
szt. 4 cena wywoławcza 23 975 zł za 1 sztukę.
Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w Składnicy Zaopatrzenia Transportu STW z siedzibą w Strabli (obok stacji PKP) — tel. 16-95 Strabla.
Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w dniu i miejscu przetargu.
W/w pojazdy i przedmioty można oglądać w dni robocze w godz. 7—15 w w/w Składnicy.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2254-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE WRONY
ogłasza I i II PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż n/w maszyn rolniczych:
— nośnik narzędzi RS-09, nr 75240,
— cena wywoławcza I przetargu 9.206 zł,
— cena wywoławcza II przetargu 5.200 zł.
— ciągnik gasienicowy DT-75, nr fabr. 2105
— cena wywoławcza I przetargu 294.975 zł.
— „ II 194.000 zł.
— ciągnik „Ursus” C-355, nr 257499,
— cena wywoławcza I przetargu 115.136 zł.
— „ II 82.136 zł.
— sortownik do ziemniaków TB-80, nr 5924,
— cena wywoławcza I przetargu 20.845 zł.
— „ II 10.423 zł.
— wialnia zbożowa SW2-25, nr 596,
— cena wywoławcza I przetargu 19.401 zł.
— „ II 9.700 zł.

Przetarg odbędzie się w PGR Wrony: I przetarg w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 — II przetarg w dniu 28 lipca 1982 r. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział rolnicy, którzy wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy PGR najpóźniej na godzinę przed przetargiem i przedłożą zaświadczenie ze służby rolnej o posiadaniu gospodarstwa.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn. K 2268-1

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” w KRYNKACH
ogłasza I PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu marki „Tarpan”, nr rej. BKA 204 M, rok produkcji 1979, procent zużycia 75, nr silnika 510645, nr nadwozia 22264.
— cena wywoławcza 45.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. w biurze GS o godz. 10.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu na konto NBP Oddział Sokółka 5133-68.

W/w samochód można oglądać codziennie od godz. 7 do godz. 15 na placu Gminnej Spółdzielni.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2400-1

OSRODEK SZKOLENIA ZAWODOWEGO KIEROWCÓW I PRZYSPOSOBIENIA OBRONNO-POLITECHNICZNEGO LIGI OBRONY KRAJU w OLECKU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż:
1. samochód osobowy marki „Fiat” 125 p, nr rej. SUW 830 C, nr podwozia 405838, nr silnika 245143, rok produkcji 1975,
— cena wywoławcza 115.000 zł,
2. samochód osobowy marki „Fiat” 126 p, nr rej. SUA 925E, nr podwozia 7179072, nr silnika 75555660, rok produkcji 1977,
— cena wywoławcza 55.000 zł,
3. samochód osobowy marki „Fiat” 126p, nr rej. SUC 647 B, nr podwozia 7038363, nr silnika 7253825, rok produkcji 1978,
— cena wywoławcza 52.000 zł,
4. przyczepa dwukołowa — bez danych,
— cena wywoławcza 10.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 na terenie Ośrodka tj. Olecko ul. Sembrzyckiego 18.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby prywatne po wpłaceniu wadium najpóźniej w przeddzień przetargu w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto Ośrodka NBP Olecko Nr 79152-954-132.

W/w pojazdy można oglądać codziennie od dnia 1 lipca 1982 r. oprócz świąt i dni wolnych od pracy w godzinach od 8—14.
W przypadku nieodbycia się przetargu pierwszego — drugi przetarg odbędzie się dnia 16 lipca 1982 r. o godzinie 10.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 2312-1

SPÓŁDZIELNIA KÓLEK ROLNICZYCH w ZAREBACH KOŚCIELNYCH
z siedzibą w SZULBORZU ogłasza PRZETARG OGRANICZONY dla rolników indywidualnych z gminy Zareby Kościelne na sprzedaż n/w maszyn rolniczych:

Lp.	Nazwa maszyny	Typ	Nr fabr. lub inwent.	Rok prod.	Cena wywoł.
1.	Siewnik zbożowy „Polanin”	S-045	198	1978	111.540
2.	Wał gładki	3KWG 1-4	II-8-158	1978	13.838
3.	Roztrzaskacz obornika	RT 21 h	781124	1978	59.752
4.	Plug łukowy	B-200	0046	1978	168.876
5.	Rozdrabniacz łęcin	Z-304	122	1978	10.690
6.	Plug zawieszany	U-039	7542	1979	7.154
7.	„	U-039	7639	1979	6.968
8.	Kultywator zawieszany	U-414	172	1976	3.838
9.	Kombajn do zbioru buraków	Z-413	2108	1979	905.300
10.	„ zbożowy „Bizon”	Z-040	1616	1972	341.010
11.	Zniwiarka pokosowa	ZRP-3,6	10064	1976	31.252
12.	Plug zawieszany	U-039	7617	1978	8.634
13.	„	U-023	3649	1978	2.781
14.	Rozsiewacz nawozów	RNP	1838	1978	29.900
15.	Brona talerzowa	U-240	611	1977	16.198
16.	Rozsiewacz wapna	RCW-3	31169	1977	36.396
17.	Naczepa asenizacyjna	T-507	172	1974	63.792
18.	Dmuchawa ssąca	T-262	634	1979	99.713
19.	Samochód ciężarowy „Star”	W-28	nr podw. 64217	1975	75.000

Wyżej wymieniony sprzęt można oglądać na placach naszych ZUM codziennie oprócz niedziel w godzinach od 10—14.
— poz. 1—10 ZUM Janczewo Wielkie
— poz. 11—16 ZUM Świerze Kończany
— poz. 17 ZUM Petkowo Wielkie
— poz. 18—19 SKR Szulborze.
I przetarg odbędzie się w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10 w siedzibie SKR w Szulborzu.
W przetargu I mogą brać udział tylko rolnicy z gminy Zareby Kościelne posiadający gospodarstwo rolne o pow. 5 ha i więcej.
Podstawa określenia wielkości gospodarstwa będzie aktualny nakaz płatniczy podatku gruntowego.
Przystępujący do przetargu obowiązany jest:
— wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto SKR w Banku Spółdzielczym w Zarebach Kościelnych najpóźniej w przeddzień przetargu.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg ograniczony dla rolników indywidualnych niezależnie od miejsca zamieszkania odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.
Wadium z I przetargu zachowuje ważność na II przetarg.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2182-1

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE w ZALESIU, 19-325 STRADUNY
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY,

który odbędzie się w tutejszym przedsiębiorstwie w dniu 14 lipca 1982 r. o godz. 10.

L.p.	Nazwa sprzętu	Typ	Nr fabr. lub ewidenc.	Rok produkcji	Cena wywoławcza
1.	Kosiarka — ładowacz	E-062/1	190-594-78	1976	7.586
2.	Ciągnik	DT-75M	154-43-70	1970	322.575
3.	Ciągnik „Ursus”	C-355	190474	1974	cena złomu
4.	Ciągnik „Ursus”	C-355	232780	1975	84.860
5.	„	C-360	310698	1977	154.300
6.	„	C-360	298933	1977	93.820

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy przedsiębiorstwa na 2 godziny przed przystąpieniem do przetargu oraz posiadać zaświadczenie z Urzędu Gminy zezwalające na zakup ciągników lub maszyn. K 2412-1

Białostockie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego w Białymstoku
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż pojazdów o ładowności do 1,5 T oraz przetarg ograniczony na pojazdy powyżej 1,5 T w tym ciągnik rolniczy.

L.p.	Nazwa samochodu	Typ	Nr fabr. lub inwent.	Rok bud.	Cena wywoł.	Miejsce garażow.
1.	Samochód	UAZ	690	1977	43.500	Handlowa 2
2.	Ciągnik balastowy	TATRA	732	1975	324.000	„
3.	Samochód STAR	A-29	172	1970	60.000	„
4.	„	A-29	145	1969	60.000	„
5.	„	A-29	383	1974	48.000	„
6.	„	A-29	389	1974	60.000	„
7.	„	W-28	318	1974	90.000	„
8.	„	W-28	320	1974	90.000	„
9.	„	W-28	386	1974	105.000	„
10.	„	W-28	519	1975	120.000	„
11.	„ Berliet	—	659	1973	198.000	„
12.	„ O	—	379	1973	198.000	„
13.	Zuraw SKODA	AD-100	182	1970	106.000	„
14.	„ TATRA	AD-70	311	1972	75.000	„
15.	Ciągnik URUS	C-40-11	353	1973	16.734	„
16.	Przyczepa niskopod.	NB-61	657	1977	30.000	„
17.	„	NB-61	656	1977	30.000	„
18.	„	P-202	731	1970	71.326	„
19.	„	P-251	511	1975	103.828	„

W/w sprzęt można oglądać codziennie w godz. 8—10 prócz wolnych sobót i niedziel na placu Biał. Przedsiębior. Bud. P.L. Przetarg odbędzie się w dn. 14.VII.1982 r. o godz. 9.00 w biurze Przedsiębiorstwa. W wypadku niedojścia do skutku I-go przetargu drugi przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 14.00. Cena wywoławcza II-go przetargu zostaje obniżona o 30 proc. Przystępujący do przetargu obowiązany jest wpłacić do Kasy Przedsiębiorstwa wadium 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu.
Jednocześnie ciągnik rolniczy może być wyłącznie sprzedany Gospodarkom Uspołecznionym oraz rolnikom.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K 2411-1

SPÓŁDZIELNIA USŁUG ROLNICZYCH w PISZU
ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY dla zespołów i rolników indywidualnych na n/w sprzęt rolniczy:

L.p.	Nazwa sprzętu	Typ	Nr fabrycz. lub inwent.	Cena wywoł.	Zakład Usług
1.	Rozsiewacz wapna	RCW-3A	II/2/11	47.333	Jagodne
2.	„	RCW-3	II/2/23	47.333	Szczecchy
3.	Ciągnik gasienicowy	DT-75M	41182	944.553	Jagodne
4.	Prasa zbierająca	K-442/1	4430717	83.021	„
5.	Brona talerzowa	ŁDG-5	49382	44.744	„
6.	Aparat do bieleńia	H-900	368	52.048	„
7.	Plug 4-skiowy	PZ-435	II/4/38	8.447	„
8.	Siewnik do kukurydzy	PKV-6	1436	66.346	„
9.	Opryskiwacz zawieszany	ORZ 300A	II/5/14	16.972	„
10.	Sieczkarnia samobieżna	Z-320	1108	826.215	„
11.	Przyczepa	D-46A	9317	78.013	Uściana
12.	Aparat do bieleńia	H-900	73	34.228	Szczecchy

Wymieniony sprzęt oglądać można codziennie na placach poszczególnych ZUM-ów w godz. od 9—13 oprócz dni wolnych od pracy. I przetarg nieograniczony odbędzie się w dniu 15 lipca 1982 r. o godz. 10 w świetlicy SUR w Piszku ul. Wojska Polskiego 11.
W przypadku niedojścia do skutku I przetargu nieograniczonego — II przetarg nieograniczony odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12. Cena wywoławcza sprzętu w II przetargu obniżona będzie o 30—50 proc. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest:
1) wpłacić do BS w Piszku wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu na konto SUR w Piszku Kto 101-131.
2) przedłożyć zaświadczenie z Urzędu Gminy zezwalające na udział w przetargu albo kopię nakazu płatniczego podatku gruntowego.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
Ponadto informujemy, że posiadamy do upłynienia ZBĘDNE CZĘŚCI ZAMIENNE DO MASZYN ROLNICZYCH. Wykaz części do wglądu w ZUM Jagodne. K 2089-1

XXI Sesja MRN w Białymstoku

- WYKORZYSTANIE TERENÓW ROLNICZYCH
- OPIEKA NAD DZIECKIEM
- 4-LETNIA KADENCJA SAMORZĄDU MIESZKAŃCÓW

Bogata w problemy, podjęte wnioski i uchwały, była XXI Sesja Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku, która odbyła się w ub. poniedziałek. Uczestniczyli w niej wicewójtowa Jerzy Szezak i I sekretarz KM PZPR — Józef Kowalewski.

Zasadniczym tematem obrad była gospodarka terenami miejskimi, ze szczególnym uwzględnieniem wykorzystania ich na cele rolnicze i rekreacyjne. Zagadnienie to referował wiceprezydent Wacław Ostaszewski, z opinia wystąpiła Komisja Zaopatrzenia Ludności, Usług i Rolnictwa MRN, odbyła się dyskusja i podjęto uchwały. Szczególną uwagę zwracano na racjonalne zagospodarowanie każdego kawałka ziemi, na przeznaczanie jej na ogrody działkowe i przydomowe, a jeśli są przeciwwskazania — na zieleńce, plażę i zabawy itp.

Radni rozpatrzyli następnie realizację uchwały MRN w sprawie programu opieki nad dzieckiem w latach 1981-85. Z krytyczną opinią dotyczącą wdrażania w życie tego programu, szczególnie w sprawach inwestycji oświaty i służby zdrowia, wystąpił we wspólnej opinii komisje: Wychowania, Oświaty i Kultury, Zdrowia, Spraw Socjalnych i Ochrony Środowiska oraz Przesłuchania Prawa i Porządku Publicznego. Poszczególne zespoły radnych tych komisji odbyły przedmiotowe kontrole w placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Trzeba też dodać, że powołano specjalny zespół, który postawił sobie za cel, wspólnie z inwestorem, badać postęp inwestycji szkolnych.

W tym punkcie obrad przewodniczący MRN, Paweł Borowski, wystąpił z oświadczeniem Prezydium Rady, popierającym słuszną koncepcję przekształcenia Filii UW w Białymstoku w samodzielną uczelnię typu uniwersyteckiego. Radni przegłosowali ten wniosek.

Na XXI Sesji MRN przedstawiona została informacja o załatwianiu wniosków, zgło-

zonych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej do samorządu mieszkańców w 1980 roku. Opinię w tej sprawie przedłożyła Komisja do spraw Samorządu Mieszkańców, referował ją także prezydent Tadeusz Naczas.

Prezydium Miejskiego Komitetu FJN i Prezydium MRN wystąpiły na sesji z wnioskiem o przedłużenie kadencji samorządu mieszkańców, wybrane go w połowie 1980 roku o dwa lata, tj. do maja — czerwca 1984 roku. Radni podjęli taką uchwałę. Podkreślano działalność samorządu mieszkańców za dotychczasową pracę oraz wszystkim tym, którzy im udzielali pomocy. MRN zwróciła się do samorządów o kontynuowanie działań na rzecz środowiska, szczególnie zaś w dziedzinie społeczno-wychowawczej, kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia w osiedlu i pracy opiekuńczej. Do rad i zarządów spółdzielni mieszkaniowych, do zakładów pracy, MRN zaapelowała o wszechstronną dalszą pomoc samorządowi mieszkańców. Prezydenta zabawiała do rzetelnego załatwiania wniosków i postulatów zgłaszanych przez komitety osiedlowe i rady osiedli.

Radni poinformowani zostali o realizacji podstawowych zadań społeczno-gospodarczych w mieście w okresie pięciu miesięcy br. i planach produkcyjnych przemysłu uspołecznionego w 1982 r.

Podczas sesji radni zgłosili wnioski i interpelacje. Jedną propozycją dotyczącą odbycia w Białymstoku, z okazji Święta Odrodzenia, wspólnej sesji rad narodowych, komitetów FJN i obywatelskich komitetów odrodzenia narodowego.

W związku z rezygnacją Zofii Kalfiskiej z mandatu radnej, z powodu złego stanu zdrowia, radną MRN została Zofia Wąsikiewicz, członek SD, z tej samej listy wyborczej w Okręgu nr 15. Radna złożyła ślubowanie.

Do problemów omawianych na XXI Sesji MRN, powrócimy w kolejnych publikacjach w naszej „Gazecie”. (a)

Zezowata radość

Odwiedził mnie niedawno przyjaciel z lat szkolnych. Wydawał by się mogło, iż rzecz to normalna. Dla mnie jednak nie, bowiem już w drzwiach wydał mi się jakiś inny. Zawsze pomruki, tym razem gębusia niby słoneczko, na ustach uśmiech, no i w ogóle taki jakiś... Wypit sobie czy co — pomyślałem — ale pytam... a on mi prosto z mostu: mieszkanie dostaliśmy! To cię tak ucieszyło? — No wiesz, 12 lat czekałem.

Rzeczywiście, pomyślałem sobie w duchu, przecież on w jednym pomieszczeniu gnieździł się z trogiem rodziców, gderliwymi rodzicami no i starą babcią. Potem jeszcze doszła żona i zrobił się już całokształt kociol. Pogadaliśmy sobie przy herbatce o tym i owo, i kiedy ja już się całkiem rozgadałem o raptem ustał i oznajmił, że musi iść, bo meble przyjechały. W drzwiach jeszcze krzyknął: musisz mnie odwiedzić, jak się już urządzi.

Zadzwonił jakiś tak po miesiącu, podał adres i dodał: winda, niestety, zepsuta, więc zbież się. Zebrałem. Wbiegłem zadyszany na „dziewięć” i zadzwoniłem do drzwi. Otworzyła żona. Wymieniłyśmy grzeczności, uściskiem krzyżowym prezent i usiedłem do pokoju. Mały był jak klata, ale trzeba przyznać, schludny. Zacząłem rozmowę. Cieszy się chyba z własnego kąt? Ousem, odpowiedział, ale już jakoś bez entuzjizmu i miny imi zdrędy. Co, kłopoty jakieś macie? Chwała miłcznia, po czym usłyszałem — ousem. Zresztą ciekawe pytanie, jak się dostaje nowe mieszkanie? Jakich? — zapytałem i dodałem może trochę zbyt złośliwie — trzeba przecież tylko przewieźć meble i gotowe. Zareagowała śmiechem.

Sama kuchnia kosztowała nas parę tysięcy, nim mogliśmy ustawić meble. Teraz to ja byłem zaskoczony. Pospieżyli z wyjaśnieniami. Mówili jak z nut: kuchenne gazowe trzeba było przestawić, bo stała prawie na środku i trzech tysiączków już nie ma. Ze zlewem podobnie, tylko taniej, jedynie dwa tysiące. Kanał wentylacyjny nie działał, znowu trzeba było używać fachu, chociaż właściwie nawet nie trzeba go było używać, bo przyszedł sam, jakby był jawnym i zapytał „może trzeba wentylację naprawić?” Wszedł, wypit „setę”,

wsadził rękę w kanał, wyciągając z niego specjalnie spreparowany kapelusz, przeliczając pieniądze, czy aby go nie oszukaliśmy i poszedł.

W łazience też nie lepiej. Baczek zatkany gipsem, wanna pakulami, musla klozetowa przytwierdzona do posadzki plastikowymi ukrętami. Hydraulik też sam zapukał. Fachowiec ousem dobry, ale też „drogi”. Również przelczył, również wypit „setę” i poszedł. Przyszedł jutro znowu, bo zlew już przecieka.

Ile tych usterek — pomyślałem, a oni gadali dalej. Drzwi rozeschnięte, okna krzywe, wykładzina zabrudzona... Wreszcie nie wytrzymałem. Przerwałem im głośnym pytaniem — czy macie tu coś bez usterek? Ousem, balkon duży i ucinny. Też się pewnie niedługo urwie — bijąłem pod nosem. Zmienił mi uroczęci temat. Trochę pouspominał. Dowiedziałem się, że sprzedał samochód, bo nie starczało na meble, które aby kupić — wymagały wcześniej odpowiedniego „porozmawiania”. Zakomunikowali mi też, iż oczekują potomstwa, bo jak stwierdzili, niech się dziecko życia nauczy, póki kraj ma jedynie takie kłopoty, bo może mieć większe i nauka jak znaleźć.

Wracając myślałem, jak to jest? Skąd te braki? Czy nikt budowlanów nie sprawdza? Czy nie mogą od razu montować wszystkiego jak należy? Czy muszą zatykać baczki w toalecie, wreszcie, czy to uczucie żyć kosztem tych, którzy na ten swój kącik czekali wiele lat. Z zadumy wyrwał mnie klakson samochodu. Spojrzałem, a jakie znajomy fachowiec. Niech pan usiądź — zaprosił. Jadąc z nim do domu pomyślałem: jak to dobrze, że nie mam swego udziału w zakupie tego nowiutkiego Poloneza.

ZBIGNIEW T. ZARZYCKI

Na łamach „NIWY”

100-lecie urodzin klasyka literatury białoruskiej Janki Kupaly.

Kolumna literacka. Reportaż z festynu ludowego we wsi Augustowo koło Bielska Podlaskiego.

Refleksje z wizyty naukowców z Białoruskiej SRR na Białostocznynie. Reportaż z pobytu w Stanach Zjednoczonych.

W białostockiej Elektrociepłowni

Żeby w zimie dogrzała

Znów, jak co roku o tej porze, ucieka nam z kranów ciepła woda. Niewygoda w domach ogromna — z normalnym myciem, kąpielą, zmywaniem naczyń. Ale musimy się z nią pogodzić jeszcze przez najbliższe 15-20 dni lipca, żeby w zimie w mieszkaniach naszych było ciepło. W białostockiej ELEKTROCIĘPŁOWNI II rozpoczął się bowiem remont maszyn i urządzeń do pracy w przyszłym sezonie ogrzewczym. Przede wszystkim jednak okresowy brak ciepłej wody spowodowany jest remontem sieci ciepłowniczej, dokonywanym przez WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPŁEJ.

Wchodzimy do ogromnych, kilkupiętrowych hal. Na wyższym poziomie jest jeszcze jasno, promienie słoneczne przebijają przez okna, ale na dole — ciemno, mroczno, czarno. Przechodzimy wzdłuż kłębów przewodów, obok potężnych maszyn i urządzeń. Tu, w tych niezwykle ciężkich warunkach, brygady białostockiej oddziału Zakładu Remontowego Energetyki w Warszawie — remontują olbrzymi młyn. Wyważają 4,5-tonowy wirnik i zamocowują bijaki. Lecz jest to tylko jeden z odcinków, na których dokonywane są prace remontowe. Obok, w innej hali, brygada ZREW — Ostrołęka doprowadza do pełnej sprawności potężne turbiny. W zmiekkalnej wodzie, gdzie się ją uzdatnia, następuje wymiana maszyn w wyładowarkach. A na całym terenie tej wielkiej fabryki ciepła remontuje się wewnętrzna sieć — człon ciepły.

Dociera się zasuw, wymienia rury, zagrażała szczelności, konserwuje napędy zasuw. Sprawdza automatyczne napędy i rozdzielnie. Bardzo ważną sprawą jest doprowadzenie do pełnej sprawności urządzeń nagrzewających. Brygada Antoniego Tarasiuka — remontuje ciąg podawania węgla z placów do kotłów. Sprawdzane są taśmociągi, węzeł wyładowczy — wyładowarki i naładowarki, urządzenia przesyłowe.

— Chociaż — jak mówi inżynier Antoni Stefanowicz — w tym roku nie ma większych zadań inwestycyjnych poza chłodnią, gdzie skoncentrowa-

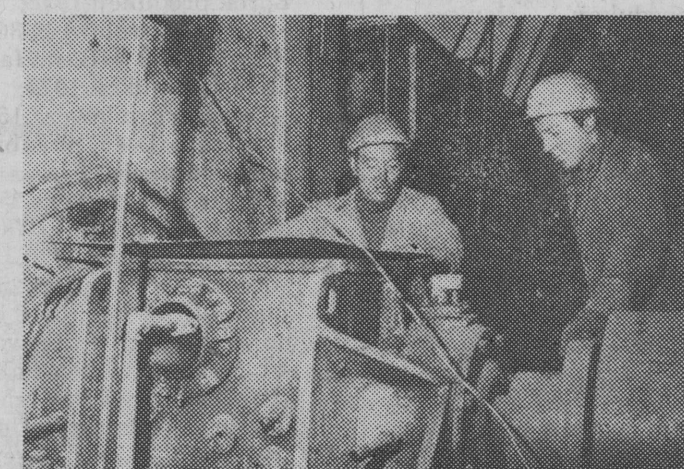
ne są roboty na automatyce, to jednak pracy są pełne ręce. Na przykład niezmiernie ważną sprawą jest zapewnienie sprawności stacji pomp, która w ciągu godziny dostarcza ok. 140 ton wody do uzupełnienia ubytków w sieci ciepłowniczej.

Brygady Antoniego Tarasiuka, Andrzeja Świrydowicza, Krzysztofa Skibińskiego i inne nie tracą więc czasu. Wszędzie, w ogromnych halach krzątają się w tej brudnej robotce, aby w terminie zakończyć remonty. Tymczasem wyremontowanie kotła wodnego wymaga wymiany 14-20 kilometrów rur. Dlatego też remonty kotłów, a jest ich 7, w tym 4 wodne i 3 parowe, rozpoczęły się 1 marca. Zakonczono już remont i przeprowadzono próby rozruch 2 kotłów wodnych. Obecnie trwa remont kapitalny rozszerzenia (całkowita wymiana kranów) trzeciego, który ma zostać zakończony do 30 sierpnia. Kocioł ten potrzebny będzie na szczyt zimowy. Natomiast z czwartego, z tych olbrzymich urządzeń zostanie wyremontowane późną jesienią. Warto nadmienić, że obecna łączna wydajność ciepła zakładów wynosi 432 Gcal na godzinę, ale z powodu złej jakości węgla jest ona z reguły niższa o 10 procent.

Remonty przebiegają więc sprawnie, chociaż nie na tyle, jak sobie by życzyła załoga Elektrociepłowni. Podobnie, jak w latach ubiegłych, występują duże trudności z nabywaniem niezbędnych materiałów. Pogłębiły się one w ro-



Brygadziści Antoni Tarasiuk i Tomasz Szymczuk przy remoncie wyładowarki węgla.

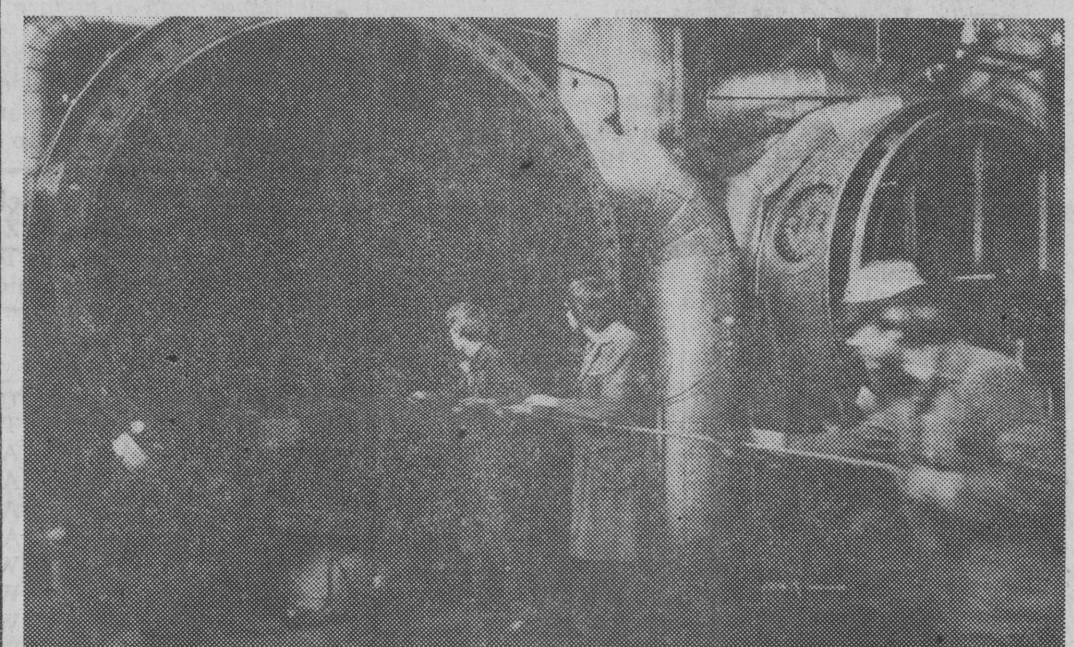


Marek Bakun i Tadeusz Niedźwiedz z białostockiej ZREW-u remontują młyn.

ku bieżącym, zwłaszcza gdy chodzi o materiały z importowanym wśladem do kotłów parowych. Co można, robi się więc we własnym zakresie.

Do chłodnych dni jeszcze daleko, ale kiedy popłynie ciepła woda do naszych łazienek i kuchni? Jak informuje inżynier Stefanowicz, 7 lipca EC 2 rozpocznie podawanie zimnej wody do części sieci (nitka A) w celu uzupełnienia ubytków. Do tego więc czasu WPEC musi zakończyć remonty swej sieci.

DARIUSZ KLIMASZEWSKI



Młodzi pracownicy z wydziału produkcji doprowadzają do sprawności podturbiny wyładowarki. Zdjęcia: ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Uwaga na portfele!

W starożytnym Egipcie profesja złodziejska uznawana była przez państwo. Ten, kto chciał się jej oddać, pisał swoje imię na tabliczce wystawionej na widok publiczny, następnie składał w oznaczonym miejscu wszystkie skradzione przedmioty, aby właściciele — za wnieśieniem pewnego wyznaczonego — mogli je sobie odebrać. Również w Sparcie kradzież była dozwolona: jeżeli złodziej schwytywany na gorącym uczynku otrzymywał tam karę, to nie za kradzież, a za nieuczciwość. W piemitu Zak — Khaal, mieszkał w Indiach kradzieź. Kradzież jest profesją. Gdy dzieje się piekniejszy przychodzą na świat, ojciec poświęca je, przesuwając

przez otwór w ścianie swego domu i powtarzając trzykrotnie: „bądź złodziejem”. Na gruncie polskiej mentalności tego rodzaju praktyka — oczywiście, nie do przyjęcia. Nietrudno bowiem sobie wyobrazić, co by się w naszym kraju działo, gdyby kradzież była składową częścią państwa. A tymczasem młodzi ludzie, którzy w okresie międzywojennym należeli do ścisłej elity przestępczej, kradzież kieszonkową byli bowiem z reguły domową zawodową. Istniały nawet swego rodzaju „szkoły” tego rzemiosła, a funkcje te (bismenik złodzieja kieszonkowego, zastaniący „szefa” w czasie kradzieży) powierzano wyspecjalizowanym profesjonalistom.

Wspomnienia Wincentego Skubowskiego o dawnych czasach.

Bug w ogniu (wspomnienia wojenne Pelagii i Józefa Jankuczków z chuturu Romanowa).

Dwie kolumny dla dzieci.

Program telewizyjny na następny tydzień.

Porady sercowe, prawnicze, kulinarne oraz sennik. Kolumna humoru i satyry. Piosenka na zamówienie czytelników pł. „Była to głupia miłość”. (je)

Kieszonkowcy

Przez otwór w ścianie swego domu i powtarzając trzykrotnie: „bądź złodziejem”. Na gruncie polskiej mentalności tego rodzaju praktyka — oczywiście, nie do przyjęcia. Nietrudno bowiem sobie wyobrazić, co by się w naszym kraju działo, gdyby kradzież była składową częścią państwa. A tymczasem młodzi ludzie, którzy w okresie międzywojennym należeli do ścisłej elity przestępczej, kradzież kieszonkową byli bowiem z reguły domową zawodową. Istniały nawet swego rodzaju „szkoły” tego rzemiosła, a funkcje te (bismenik złodzieja kieszonkowego, zastaniący „szefa” w czasie kradzieży) powierzano wyspecjalizowanym profesjonalistom.

Okradane są najczęściej kobiety. Sprawy otwierają zamki w luźno trzymanych torebkach i zabierają pieniądze, biżuterię, karty żywnościowe. Portmonek — po zabraniu pieniędzy — z reguły odrzuca, pozbawiając się w ten sposób dowodu przestępstwa. Wśród mężczyzn ofiarami kradzieży stała się najczęściej ci, którzy noszą portfele w tylnej kieszeni spodni, stwarzając przez to dobrą okazję dla złodzieja. Łupem kieszonkowców bywają także naszyjniki, sygnety, obrączki, pierścionki i zegarki. Kradzież zegarka jest szczytnym złodziejskim doskonałości. Dyrektor jednego z więzień we Francji tak opisywał „wirtuozowski” kunszt swego pensjonariusza: „Pewnej osobie urze-

żekę do kieszeni kamizelki i wydał okrzyk: „Dziękuję i zegarek zniknął”.

Na szczęście w naszym mieście nie ma takich specjalistów, a zresztą nawet najsprytniejszym ludziom nie wszystko udaje się bezkarnie.

— Jak ma postępować obywatel, aby nie zostać ofiarą złodzieja? — pytam ponownie kpt. Króla.

— Jadąc autobusem czy innym zatłoczonym środkiem komunikacji, nie należy trzymać luźno zawieszanej torebki, lecz mieć ją przy sobie, przytrzymując ewentualnie przedramieniem przy bocznej części ciała. O ile nie zachodzi potrzeba, nie nosić przy sobie większej ilości pieniędzy, a posiadane pieniądze można rozłożyć w kilku miejscach. Kobiety noszą często w torebkach biżuterię, co również powoduje potencjalnie niebezpieczeństwo jej utraty. W miejscach zatłoczonych należy zwracać uwagę na 3-4 osobowe grupy nieletnich, gdyż wśród sprawców kradzieży kieszonkowych zdecydowanie dominują młodzi ludzie. Mezczyźni nie powinni nosić portfeli w zewnętrznej kieszeni spodni, gdyż nawet jeżeli nie zostaną skradzione przez złodzieja, to można je łatwo zgubić.

A zatem więcej rozważ i ostrożności, a dalszy byt kieszonkowców stanie się w Białymstoku nierealny.

(594)

Odrabianie strat

W Hajnowce odbyła się rejonowa narada aktywów ideologicznego, sekretarzy KG i KZ PZPR, poświęcona przedyskutowaniu długofalowego programu pracy ideologicznej oraz założeń rozwoju pracy szkoleniowej wśród aktywów i członków partii. W obradach uczestniczył sekretarz KW PZPR w Białymstoku MIKOŁAJ KOZAK. Zagajenia dokonał kierownik Rejonowego Ośrodka Pracy Partijnej, JAN WOJCIEK.

Świadomość społeczną w ostatnich latach w dużym stopniu kształtowało wiele korzystnych czynników, a wśród nich: bledy drugiej połowy lat siedemdziesiątych, które w następstwie doprowadziły do kryzysu w kraju, rozbudzenie ponad miarę i możliwości potrzeb konsumpcyjnych, zorganizowane ataki na socjalizm i partię przez przeciwników politycznych w okresie między sierpniem 1980 a grudniem 1981, trwająca kampania przeciw Polsce, prowadzona przez ośrodki imperialistyczne. Jest więc konieczność usuwania spustoszeń, jakie w świadomości ludzkiej zostały wyrządzone.

Świadomość do klasy robotniczej wnoszą musi jej partia, rekonstruując ideowo-moralne wartości socjalizmu. Pracy ideowo-wychowawczej trzeba nadawać bardziej ofensywny charakter, wciąż doskonalić metody działania, zwracając uwagę przede wszystkim na badania, programowanie i wdrażanie. Stwierdzono, że chodzi nie tylko o ocenę partii, jej wartości ideologicznej na zasadach marksizmu-leninizmu oraz jednostki i siły działania, ale także zdolności do umacniania świadomości ideowo-politycznej swoich członków i całego społeczeństwa. Jedno jest pewne — podkreślano w dyskusji — że do końca tego może tylko partia

silna, skonsolidowana wokół programu uchwalonego przez IX Zjazd partii, uchwały VII Plenum KC PZPR, partia ideowo zwała, zdyscyplinowana, świadoma swoich celów oraz ciężkiej na niej odpowiedzialności za losy kraju i narodu.

W obecnej sytuacji — wskazywano — najważniejsze są podejmowane przez partię działania w dziedzinie kształtowania ideowo-politycznych podstaw swoich członków i wszystkich ludzi pracy.

Niezbędna jest mądra, skuteczna, rzetelna i systematyczna praca ideowo-wychowawcza wśród społeczeństwa. Jej powodzenie zależy od potwierdzenia przez codzienne świadectwo ludzi pracy zgodności programu z praktyką społeczną.

Nawiązując do debaty nad projektem deklaracji ideowo-programowej podkreślano, że stała się ona forum wymiany myśli na temat strategii i programu partii oraz wpłynęła na ożywienie życia wewnątrzpartyjnego i ideologicznego w gminach rejonu hajnowskiego. W dyskusji zabierali głos: E. Targosz, J. Skieplon, M. Karpiuk, J. Panasiuk, E. Lasota, M. Litwinowicz.

Na zakończenie narady sekretarz KW, Mikołaj Kozak omówił aktualną sytuację społeczno-polityczną kraju i na tym tle scharakteryzował obecne zadania instancji organizacji partyjnych w sferze działalności ideologicznej. Ustosunkował się do wielu poruszanych wątków, podkreślając rangę tematu omawianego przez uczestników narady.

W kwestii deklaracji ideowo-programowej podkreślili potrzebę jej przeprowadzenia na podstawie wniosków wynikających z dyskusji w całej partii oraz — po ponownej konsultacji — zatwierdzenia jej przez plenum KC PZPR w 100-lecie powstania polskiego ruchu robotniczego. Sporę uwagi sekretarz KW poświęcił sprawie porozumienia narodowego. Partia nasza — powiedział — to partia porozumienia i partia walki. Pragniemy porozumienia na gruncie programu naszej partii i socjalizmu z tymi wszystkimi siłami, które chcą stać na gruncie socjalistycznych zasad i wstąpienia naszego państwa.

Jedną partią walki ze wszystkimi tymi siłami, które są wrogiem naszemu państwu i ustroju. Nie ludźmi się, że walka z nimi jest już skończona. W kraju naszym toczy się walka polityczna, ostra walka o to, jaka ma być Polska.

Patrząc na to, co dzieje się w Polsce, w kategoriach walki politycznej, musimy jako partia pomóc zrozumieć istotę tej walki ludziom zagubionym, tym, którzy powinni być z nami. I nie istnieje dziś potrzeba — powiedział M. Kozak — formułowania żadnego nowego programu. Ten program, o który toczy się bój o program IX Zjazdu PZPR.

Sekretarz KW uwytkował też znaczenie uchwały IX Zjazdu partii i wypracowanej przez niego strategii i linii partyjnego działania, która jest przestrzegana i kontynuowana w obecnej działalności. Te uchwały muszą być wprowadzone w życie instancjami i organizacjami partyjnych w całości i możliwie najszybciej. Gwarantuje to dalsze ideologiczne i organizacyjne wzmocnienie partii, wzrost jej autorytetu i wiarygodności.

K. LESZCZYŃSKI

Przyroda — twój przyjaciel

W białostockim Studium Wychowania Przedszkolnego do Ligi Ochrony Przyrody należy około 320 członków. Działu to jedno z aktywniejszych szkolnych kół LOP, któremu przewodniczą uczennica Halina Staniewicz. Opiekunką koła jest mgr Renata Iwanowska. Młodzież Studium każdego roku bierze udział w sadzeniu lasu, m. in. w nadleśnictwach Supraśl i Zednia (w maju br. sadziła las w Nadleśnictwie Supraśl), w porządkowaniu Parku Zwierzynieckiego, pielęgnacji terenów zielonych wokół szkoły, wykonuje albumy przyrodnicze, uczestniczy w konkursach z zakresu ochrony przyrody, urządza prelekcje i odczyty.

25 czerwca br. w Studium Wychowania Przedszkolnego odbyło się podsumowanie działalności koła LOP oraz wyników konkursu plastycznego pt. „Przyroda — twój przyjaciel”. Dzieci przedstawiały do oceny trzydzieści najlepszych plakatów, przygotowanych pod kierunkiem nauczycielek wychowania plastycznego mgr Marii Litwinowicz i mgr Stanisławy Grynciewicz. Najwyższe noty uzyskały plakaty Elżbiety Skutnik (I miejsce), Diany Zdzienisz (II miejsce) i Doroty Zakowskiej (III miejsce). Ponadto wyróżnione zostały prace plastyczne Bogumiły Paewicz, Anny Malinowskiej, Barbary Bożek, Jolanty Topczewskiej, Anny Koronkiewicz i Alicji Zaleskiej. (je)

Coraz więcej domofonów

Popularne już w innych rejonach Polski, powoli u nas powiększają się i na białostockich osiedlach domofony. Zaopiekowane przez SM „Zachęta” akcja napotkała na spore opory ze strony mieszkańców, a niejednokrotnie do dziś tabliczki znanymi tylko przez kłatkę wypełniają tylko 3-4 nazwiska.

Nowe koła wędkarskie

Wędkarstwo — jako relaks i dyscyplina sportowa — cieszy się coraz większą popularnością i zainteresowaniem. W rejonie Hajnowki, jak grzyby po deszczu, powstają nowe koła wędkarskie. Stale zwiększa się rzesza amatorów „moczenia kija w wodzie” — wędkowania.

Przed trzema laty utworzono koło wędkarskie w Narzewie. Już ponad rok działa koło przy HPSDD w Hajnowce, a w maju br. milończyk wędkarski złożył kolejne 60-osobowe, gminne koło w Czeremsku.

Najstarsze koło wędkarskie, to ogólniejsze w Hajnowce (35 lat istnienia) i gminne w Narwi (18 lat). Najefektywniej działa jednak 140-osobowe koło wędkarskie przy hajnowskim PPSDD. W roku ubiegłym we współpracy z kołem w województwie białostockim zostało ono wyróżnione nagrodą w wysokości 10 tys. zł, która przeznaczona na działalność sportowo-rekreacyjną oraz ochronę środowiska wodnego.

Dobrze układa się współpraca z dyrekcją przedsiębiorstwa, która przekazała wędkarzom nieodpłatnie, przeznaczony do kasacji, zakładowy autokar, służący obecnie jako „przystanek” nad rzeką Narwą w miejscowości Rybak. Naprawę i malowanie obudowy pojazdu wykonali wędkarze „chemicznej” w czynnie społecznym. W roku bieżącym członkowie koła zajęli drużynowo trzecie miejsce w zawodach w Osowcu, a także zorganizowali zawody wędkarskie w miejscowości Gruski nad rzeką Narwą wspólnie z wędkarzami z Narwki. Założycielem i prezesem koła jest Jerzy Lachocki. (koj)

Ogień w lesie pożar niesie!

Wyrazy głębokiego współczucia

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortopedii AMB

Wyraża głębokiego współczucia z powodu zgonu Kierownika Kliniki Ortop

Kolno

Przełomowy przegląd

Eksekutywa Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Kolnie dokonała oceny przygotowań do tegorocznej akcji żniwnej. W mieście i gminie rolnicy dysponują 22 tys. hektarów użytków zielonych. W tej liczbie ponad 16 tys. ha stanowią grunty orne. Powierzchnię zasianą zbożem szacuje się na około 10,5 tys. ha.

Ocenia się, że stan zbóż jest dobry. Dzięki dokonanym opryskom na powierzchni około 2,5 tys. ha, plantacje zwiszcza zboż jarych, zostały odchwaszczane, co rokuje nadzieję na wyższe plony.

W sytuacji, kiedy znaczna część sprzętu SKR nie może z różnych przyczyn wyjść w pole a także bacząc na wysokie ceny świadczonych przez spółdzielnie usług, większość pracowników rolniczych wykonujących własnym sprzętem. Kolneńscy rolnicy do akcji żniwnej wprowadzą 586 ciągników, 2 kombajny zbożowe, 208 snopowiązałek ciągnikowych i około 1300 kosiarek konnych.

W kolneńskiej SKR stan gotowości sprzętu do żniw nie jest zadowalający. Tylko wszystkie ciągniki mogą przystąpić do prac polowych, inny sprzęt gotów jest w ok. 75 proc. Przyczyna jest m.in. brak części zamiennych, głównie do snopowiązałek. Spółdzielnia nie posiada też w ogóle sznurka do wiązań i pras zbierających słomę.

W tej sytuacji spółdzielnia przysłała, że może zebrać zboże wiązałkami i kombajnami z

1,8 tys. hektarów. Tymczasem zamówienia rolników opiewają tylko na około 600 ha. Po raz pierwszy, od kilkunastu lat, obędzie się chyba bez kolejek rolników wykluczających się w SKR i ZUMT o świadczenie usług żniwnych.

Kontrola zaopatrzenia w Składnicy Maszyn i Narzędzi Rolniczych podległej Zakładowi Gospodarczemu WZSR w Kolnie wykazała poważne braki w zapasach części zamiennych. Brakuje płócien, kos i bagnetów do wiązań ciągnikowych i kosiarek konnych, nie mówiąc o akumulatorach i ogumieniu do ciągników. Sznurka snopowiązałkowego wystarczą jedynie na pokrycie 30 proc. zgłoszonych potrzeb. Nie powinno, zdaniem handlowców, zabraknąć tzw. sprzętu pomocniczego: kos, o-selek, kłepadła itp.

Ziemiowładcy łączą się skupić. Dostawy ziarna z ubiegłorocznych zbiorów były niewielkie. Sytuacja ta, zdaniem władz miejsko-gminnych, w tym roku winna ulec radykalnej poprawie. Magazyny GS w Kolnie i Łachowie oraz magazyn PZZ w Kolnie są przygotowane na przyjęcie każdej ilości ziarna.

Aktualnie prowadzone są działania mające na celu poprawienie stanu gotowości technicznej sprzętu SKR, uzupełnienie brakujących części zamiennych, a także do stosowania godzin otwarcia placówek handlowych i magazynów GS do potrzeb mieszkańców.

Społeczna ochrona przyrody

W ochronie środowiska naturalnego w woj. suwalskim ważną rolę spełnia działająca społecznie Straż Ochrony Przyrody. W rejonowych grupach skupia ponad 500 aktywnych działaczy społecznych. Jej członkowie rekrutują się głównie spośród aktywistów Ligi Ochrony Przyrody, PTTK, Polskiego Związku Łowieckiego i Polskiego Związku Wędkarskiego. Działalność ich nasila się szczególnie w okresie sezonu łowieckiego. Zbyt małe są siły ludzkie, aby przeciwstawić się nagminnym przypadkom dewastacji i zanieczyszczenia.

Społeczna działalność SOP przynosi konkretne efekty w przeciwdziałaniu w zanieczyszczeniu lasów i obrzeży jezior, miejsc postojowych i pól wakacyjnych. Strażnicy zapobiegają również niszczeniu roślinności w lasach a zwłaszcza roślin uprawnie chronionych. Strażnicy ochrony przyrody korzystają z przysługującego im prawa karania mandatem. W drastycznych przypadkach sprawy trafiają do kolegium d/s wykreować.

Młodzieżowa pomoc prawna

Z inicjatywy Zarządu Miejsko-Gminnego ZSPM w Grajewie reaktywowano działalność Rejonowego Ośrodka Społeczno-Prawnego ZSPM. Swą działalność Ośrodek obejmuje teren 7 gmin: Grajewa, Szczuczyna, Wasosza, Radziwa, Rajczyna, Goniada i Trzianów. Działalność Ośrodka jest bezpłatna. Wybrano nowe władze. Przewodniczącą 13-osobowego Prezydium została prawnik — mgr. IRENEUSZ JANUSZEK.

W ramach Ośrodka działają 3 zespoły problemowe: do spraw ochrony interesów prawnych i społecznych młodzieży, do spraw kształtowania świadomości i kultury prawnej młodego pokolenia i do spraw pobieżania zjawiskom demoralizacji i przestępczości wśród młodzieży. W składzie zespołów znajdują się: prawnicy, lekarze — specjaliści, pedagodzy, funkcjonariusze MO i socjolodzy. Nie zabrakło również przedstawicieli Społecznego Komitetu Przeciwdziałania Przestępczości i Poradni Wychowawczo-Zawodowej i Poradni Społeczno-Lekarskiej. W najbliższym czasie podobne ośrodki powołane zostaną w Wysokim Mazowieckim i Zambrowie.

Działalność tych ośrodków koordynuje Biuro Ochrony Prawnej przy ZW ZSPM w Łomży. Jak poinformował przedstawiciel tego Biura, w tym roku w woj. suwalskim, w ramach Ośrodka, powołano 13 ośrodków, a także do czasu jakiś dniecie — jedną z pań wymiary pikowaną kurtkę dziewczęcą — rozłoży się w rękach. Podatnicy ubrań jest sporo. Część tej odzieży można by nawet nosić gdyby nie była tak zgnębiona.

Wszystkie rzeczy są w całości lub części ze sztucznego tworzywa. Sprasowane zosta-



Dary przysły w sprasowanych pod parą belach...

Nadeszła pomoc...

W środę (16 bm.) do Oddziału Redakcji „GW” w Łomży zadzwoniła p. Wiesława Alińska — sekretarz Zarządu Miejskiego PKPS: Panowie, przyjdźcie, zobaczcie i opiszcie. Niech ludzie wiedzą, jakie to dary otrzymujemy.

Pojechaliśmy. W dwóch ciastnych pokoiach PKPS przy ul. Sikorskiego kilka osób komisji inwentaryzacyjnej skupionych nad stołem pogiętym przedstawiła nam należałoby napisać — lachmanów.

Obok pięć bel z napisami: Donated by the Catholic of America.

— Te sześć bel przekazano nam we wtorek z łomżyńskiej kurtki na prośbę Zarządu Wojewódzkiego PKPS. Jest to pomoc pierwsza, ale i ostatnia bo w więcej się wrobie nie damy.

Wyciągamy na środek jedną z bel. Druty, którymi są opasane peją się po przecięciu kombinarkami, niebezpiecznie odskakują na boki. Bela natychmiast „rośnie”. Szurki takiego naprężenia by nie wytrzymały. W środku bez składu i ładu brudna i wyprana używana odzież: marynarki, spodnie, kurtki, płaszcze i od czasu do czasu jakaś dziewczęca — rozłoży się w rękach. Podatnicy ubrań jest sporo. Część tej odzieży można by nawet nosić gdyby nie była tak zgnębiona.

Wszystkie rzeczy są w całości lub części ze sztucznego tworzywa. Sprasowane zosta-

ły pod parą i dużym ciśnieniem. Teraz nadają się tylko do składnicy szmat. Są zresztą zapakowane tak jak u nas pakuje się szmaty — aby zajmowało najmniej miejsca.

Fachowo przesyłki te określa się mianem „bele amerykańskie”. Napis na nich głosi, że są darowizna. Darowizna? Jeżeli tak, jasnym się staje co w naszym kraju i o nas samych sądzi Amerykanie, którzy oficjalni przedstawiciele głoszą poparcie dla charytatywnej pomocy udzielanej Polakom. Wiemy zatem też o jaką pomoc chodzi. Właśnie nadeszła...



...zgniecionych, brudnych, a często i podatnych ciuchów. Fot. Gabor Lorinczy

Wiana w życie dzięki pracy

W Spółdzielni Niewidomych w Suwałkach, zatrudniającej około 300 osób, pracuje 215 inwalidów. Większość z nich — 152, to ludzie niewidomi lub z poważnymi schorzeniami wzroku, uniemożliwiającymi podjęcie pracy w innych przedsiębiorstwach. Spółdzielnia wytwarza szeroki asortyment wyrobów szcztokarskich: pedzle pierścieniowe, asortyment kaloryferowy oraz urządzenia z branży elektroinstalacyjnej: sznuzy przełączniowe do kuchenek elektrycznych, żelazek oraz przedłużacze. Któż z nas nie korzysta z tego sprzętu, tak niezbędnego w prowadzeniu gospodarstwa domowego?

Róż macierzystego zakładu w Suwałkach istnieje niedawno otwarta placówka filialna w Elku. Na razie znalazło w niej pracę 10 niewidomych, chociaż planuje się tam zatrudnić do 25 osób. Jednak na przeszkodzie stoją trudności ze zdobyciem potrzebnych do produkcji materiałów i surowców. Również w Augustowie jest pilna potrzeba uruchomienia podobnego zakładu. Starania trwają już 4 lata, a wszystkie wysiłki idą na marne, ponieważ władze miasta nie mogą znaleźć odpowiedniego lokalu. A może problem nie polega na braku pomieszczenia, a tylko dobrej woli gospodarza Augustowa?

Spośród prawie 300-osobowej załogi 65 inwalidów to chałupnicy. W systemie pracy nakładczą wytwarzają głównie wyroby szcztokarskie. Suwalscy spółdzielcy pracują solidnie. Widać to po wskaźnikach ekonomicznych. Plan za 5 miesięcy br. wykonano z dużą nadwyżką, liczoną w kilku milionach złotych. Osiągnięcia łatwo nie przychodzi. Spółdzielnia nie omijała kłopoty zaopatrzeniowej. Np. z zamówionych na ten rok w Olsztynie Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego 400 metrów sześci. tarczy liściastej dotychczas zrealizowano i potwierdzono dostawę niespełna 300 metrów. Występują również trudności

z pozyskaniem innych surowców i materiałów m.in. przewodów do sznurów oraz niezbędnych przy wyrobie szcztoków surowców importowanych: szalu i włókna kokosowego.

Innym, nie mniej istotnym problemem, jest przestarzały na niektórych oddziałach park maszynowy. Pieniądza się, tylko nie można za nie kupić. Konieczne jest także urządzenie z prawego zdarzenia warsztatu remontowego. Choćby ceny spółdzielczych wyrobów wzrosły przeciętnie o 60 proc., nie ma żadnych kłopotów z ich sprzedażą. Odbiorcami są głównie: WZSR, WPHW a nawet WSS w całym kraju. Na rynek woj. suwalskiego trafia około 10 proc. wyrobów.

W Spółdzielni sprawy produkcji nierozdzielnie spletały się z troską o człowieka. Przy zakładzie jest internat, w którym mieszka 40 osób, bowiem nie wszyscy posiadają własne mieszkania.

W pracowni stołowej można również zjeść smaczny obiad. Duże znaczenie przywiązuje się do zdrowia i rehabilitacji spółdzielczych załogi. Na miejscu znajduje się przychodnia lekarska oraz gabinet fizykoterapii i kinizjoterapii. Aktywnie działa koło sportowe „Zrzeszenie „Start”. Najliczniejsze są sekcje piłki bramkowej i lekkiej atletyki.

Z redakcyjnej poczty

Sprzedaż wiązana czy kombinowana?

O organizacji skupu surowców wtórnych w Pisu pisał pan Edward Mackiewicz: „Zebrań makulatury niesie się lub wiezie do punktu skupu GS w jednym końcu miasta. Otwarty od przypadku do przypadku magazyn znajduje się w prymitywnych i antyhumanitarnych warunkach. Po zważeniu dostarczonego towaru przechodzi się do drugiego pomieszczenia, gdzie otrzymujemy się wypisany w trzech egzemplarzach kwit dostawy, z którym trzeba udać się do biura księgowości. Tam następuje adnotacja przez kompetentną osobę, po czym należy pójść do kasy Banku Spółdzielczego, gdzie otrzymujemy należność za dostarczoną makulaturę oraz przybliżają piątą część w jednym kwiecie dostawy. Dopiero z nim możemy się udać do wyznaczonego sklepu w mieście, gdzie można dokonać zakupu. Tam okazuje się, że zarówno za 4, jak i 7 kilogramów dostarczonej makulatury można kupić to samo —

na przykład rajstopy dla dzieci.

Wydaje się, że jest to transakcja wysoce skomplikowana, złożona i pracochłonna. Jak się dowiedziałem w trakcie rozmowy z wiceprezesa GS jest to spowodowane faktem, że skupem makulatury zajmują się Gmina Spółdzielnia a sprzedaż za dostarczony towar już ktoś inny.

Wielu ludzi pamięta czasy, gdy jeden pracownik zajmujący się skupem makulatury, szmat czy butelek miał jednocześnie na wozie cały sklep z garnkami, szklankami i za dostarczony towar proponował swój w zamian. Czy nie można dzisiaj w każdym polskim miasteczku przeznaczyć jakiegokolwiek pomieszczenia (pustego sklepu jakichś działów), który prowadziłby tego rodzaju handel?

Od redakcji: Apeluujemy na naszych łamach o odbiurokratyzowanie skupu surowców wtórnych. Niestety, jak widać z powyższego listu, jest coraz gorzej. (SV)

— Co mnie obchodzi, mówię że zamknięta. — Tu — wskazała palcem pijalnię piwa — też można zjeść...

Akurat zwolnił się jeden ze stołków. Byliśmy pierwsi. Po blisko 15 minutach oczekiwania udało nam się zainteresować sobą kelnerkę.

— Chciałbym coś zjeść...

— Moment...

Przez następne 15 minut ta sama pani lautowała z butelkami pomiędzy stołkami, uszczelniając na nich wolne powierzchnie. Udało nam się wreszcie zamówić obiad. Czekamy.

W drzwiach restauracji pojawił się młodzieniec z mocno przekrwioną twarzą. Z trudem łapiąc równowagę wrzasnął: — Koniec! druga zmiana idzie!

Odpowiedział mu tubalny rechot kompanów przy stołkach. My zaś rozpoczynamy „uświatowanie” zupy. Tuszcza zastępa na tyłkach, maże się, ciecz z trudem przechodzi przez gardło. Zostawiamy. Drugie danie, niewiele smaczniejsze, główne z racji cieczy, nazywanej szosem.

Facet przy drzwiach co i raz upomina się o miejsca dla drugiej zmiany. Płacimy rachunek, wychodzimy. Przy drzwiach pytalem kelnerkę o powód zamknięcia drugiej sali.

— Jak zamknięta, to zamknięta. Mnie to nie interesuje, a pan coś taki ciekawy?

Pasuję. W samochodzie okazało się, że kelnerka „narznięta” nas na 44 zł. Cena 80 pieczeni wieprzowej duszonej wynosiła bowiem 94 zł, zaś na rachunku kelnerskim (nr 526435 z 20.04.) — 105 zł. Pomnożmy przez cztery...

W publicznym sklepie kupiliśmy chleb i mleko żeby zjeść jakiś obiad. Ciekawo nas gdzie stoiuje się zarząd oddziału WSS w Wysokim Mazowieckim i pami prezesa? Niekiedy twierdzi, że w owej lśniący białej obruszonej sali. (Kłos)

Nad całością spraw i interesów pracowniczych czuwa komisja socjalna. Ona rozdziela najbardziej potrzebującym zapomogi i organizuje wycieczki sobotnio-niedzielne. Decyduje o tym, komu przyznać pieniądze z zakładowego funduszu budownictwa mieszkaniowego na remont domu bądź uzupełnienie wkładu. W jej gestii są również wczasy i kolonie. Te pierwsze cieszą się znikomym zainteresowaniem, podobnie jest z koloniami. Dotychczas zgłoszono tylko siedemnaścioro dzieci, chociaż odpłatność jest stosunkowo mała i jej górna granica dochodzi do 700 złotych.

Na koniec — krótka refleksja. Nie sposób podważyć znaczenia rehabilitacji leczniczej. Wydaje się jednak, że istotniejszym aspektem rehabilitacji inwalidów suwalskich i innych spółdzielni jest sama praca, poczucie własnej wartości. Świadomość, że jest się potrzebnym społeczeństwu pozwala łatwiej przezwyciężać bariery codziennego życia, które w ich przypadku jest jeszcze trudniejsze i bardziej skomplikowane. (m)

Wystawa w Łomży

Historia wpisana w obiektyw

W Muzeum Okręgowym w Łomży czynna była kolejna interesująca wystawa, tym razem przygotowana z inicjatywy Komendy Chórów ZHP. Jej tytuł — „Z dziejów harcerstwa polskiego”.

Wystawa została przygotowana przez Muzeum Fotografii w Krakowie, z myślą o uczczeniu 70-lecia ZHP. Znalazło się tam ponad 500 fotografii, książek i innych wydawnictw dokumentujących najważniejsze wydarzenia w dziejach polskiego skautingu i harcerstwa. Ze względu na techniczne w łomżyńskim Muzeum mogliśmy obejrzeć tylko fragment całej ekspozycji, oddającej jednak — moim zdaniem — w pełni zamierzenia autorów.

Staraniem Komendy Chórów ZHP oraz dzięki przychylności i ogromnemu zaangażowaniu dyrektora Muzeum opracowano oddzielną część ekspozycji poświęconą historii harcerstwa łomżyńskiego, którego 70 rocznica działalności przypada w przyszłym roku. Wśród wielu pamiątek, niestety już pokrywających patyną czasu, znalazły się zdjęcia organizatorów łomżyńskiego harcerstwa, relacje z imprez, rajdowe i biwakowe kroniki. Wystawiono również pierwsze (pisane odręcznie) egzemplarze wychodzącego tuż po Rewolucji Październikowej w Łomży pisma „Czuwaj”. Godnymi uwagi wydają się również badające po raz pierwszy ekspozowane publicznie, a doskonale zachowane kolorowe widokówki z Łomży w okresie międzywojennym, a także fotokopie dokumentujące lata młodości Prymasa Tysiąclecia — kardynała Stefana Wyszyńskiego, spędzone w I zastępie „Czajek” przy Prywatnej Szkole Handlowej w Łomży. Zorganizowanie tej ekspozycji było możliwe dzięki przychylności członków Warszawskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej: Anny Jarnuszkiewicz, prof. Franciszka Piaseckiego i Lubomira Plebańskiego, Cecylii Zielińskiej oraz Towarzystwa Naukowego im. Wągów w Łomży.

Reasumując — była to wystawa niezwykle interesująca, rzetelna, wyczerpująca, potrzebna światłu na historię polskiego harcerstwa.

Warto dodać, że z okazji jubileuszu przypadającego na przyszły rok, Komenda Chórów ZHP w Łomży przygotowuje podobną ekspozycję, poświęconą w całości harcerstwu łomżyńskiemu. Popierając je inicjatywę, wracam się do wszystkich mieszkańców woj. łomżyńskiego, dysponujących jakimkolwiek materiałem fotograficznym o ZHP, o udostępnienie go do wykorzystania Komendzie Chórów ZHP w Łomży, ul. Nowa 2. Na życzenie — wszystkie materiały po wykorzystaniu zostaną ofiarodawcom w całości. (Kłos)

Wyrazy głębokiego współczucia

RODZINIE

w związku z tragiczną śmiercią

Tow. Stefana Szydłowskiego

wiceprzewodniczącego WKPP w Suwałkach, odznaczonego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi składają: Komitet Wojewódzki PZPR w Suwałkach, Wojewódzka Komisja Kontroli Partijnej, Komitet Miejski PZPR w Głęboku.

Klub Przyjaciół Grande Synthe

W marcu br. w czasie zęganania w Suwałkach delegacji z francuskiego miasta Grande Synthe rzucano pomysły utworzenia organizacji, która mogłaby ująć w ramy rodzaje się kontakty Suwałk z miastem, które wręcz upominało się o takowe, przysyłając zaproszenia, dary, w końcu — swoją delegację. W ten sposób zrodził się Klub Przyjaciół Grande Synthe. Istnieje zaledwie kilka miesięcy, ale zaczętki kontaktów miały miejsce dużo wcześniej. W ubiegłym roku na zaproszenie miera Grande Synthe bawili we Francji zespół piosenki i tańca „Suwalszczyna”. W tym roku, kiedy w ramach Towarzystwa Francja-Polska powstał suwalski Klub Przyjaciół, już dwukrotnie mieliśmy wizytę z Francji. Był między innymi Simon Krasinski, prezes koła Towarzystwa Francja-Polska w zaprzyjaźnionym już z Suwałkami mieście.

Francuzi w miarę swoich sił pomagali przysyłając sporo darów, m.in. dla szpitala w Suwałkach. To, że przykładała duża wagę do kultury i sztuki, zadziwiającej przyjaźni wynika ze swojej reklamy, jaką zrobił Suwałkom o siebie. Jest w Grande Synthe „aleja suwalska”, przy wjeździe do miasta widnieje spora tablica

z herbami obu utrzymujących kontakty miast i szereg innych akcentów tego typu. Szkoda, że jak zwykle opieszale władze miejskie Suwałk nie pomyślały o czymś podobnym. Prezes Klubu Przyjaciół, dyr. Wawruk przedstawił jednak na ostatnim zebraniu zarządu Suwalskiego Towarzystwa Kultury, którego sekcy uznany został Klub, propozycję ustawienia w mieście kilku gabinetów i podobnych akcentów, jakiego postawili u siebie Grand Synthe. Przyjęto również do wiadomości, że Klub zorganizuje naukę języka francuskiego (będą ulgi dla członków klubu) a także, że przygotowuje wyjazd tej młodzieży, która została zaproszona do Francji przez władze Grande Synthe za pośrednictwem Simona Krasinskiego. Tutaj wynikły — jak się okazało — jakiegoś problemu, gdyż zarząd Klubu Przyjaciół nie może dobrać się do listy wytypowanych do wyjazdu. Zależy się, iż zagrała zwykła zdraśda.

Klub Przyjaciół Grande Synthe stale poszerza swoją działalność, przyciąga nowych członków, podtrzymując tradycję już wieloletnią przyjaźni narodów Polski i Francji. (kurz)

Remont rozbija się o okna

Wiosną ubiegłego roku zaczęto generalny remont Miejsko-Gminnego Domu Kultury w Wysokim Mazowieckim (woj. łomżyński). Przedtem było sporo perturbacji ze znalezieniem wykonawcy robót. Nie nie dał przetrwać na wykonanie remontu. Nie można jednak było czekać, gdyż zagrożony był m.in. księgozbiór biblioteki. Wioda lała się przez dach na zewnątrz, zaś wewnątrz obiektu dość solidnie już były ruszone żebem czasu. Łapano więc, kogo się dało, aby tylko mógł coś w wysokomazowieckim przybytku kultury odnowić. Z bólem, lecz — posuwał się, remont: pokryto dach, zrobiono nową instalację c.o., doprowadzono do porządku sprawy instalacji elektrycznych, zrobiono elewacje. Pozostało jeszcze malowanie, odnowienie schodów i tarasów i... roboty szklarskie.

I o to rozbilo się (nomen omen) tempo robót. Wykonanie stolarki okiennej zlecono specjalistycznemu zakładowi produkcyjnemu w niedalekich Sokolach, należącemu do Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Produkcji Prefabrykatów Budowlanych Wiejskiego „Wschód” w Białymstoku. Przyjechali „fachowcy”, wymierzili, pojechali i spartolili robotę. Okazało się bowiem, że przywiezione do Wysokiego Mazowieckiego rany okienne po prostu... nie pasują do otworów w ścianach: zamontowane w miejsce starych okien — nie otwierały się na zewnątrz. Można by je odiedy wpasować w otwory okienne ale kosztowno dodatkowego rozbudowania ścian lub rozwalania parapetów, których rozwiązanie nie było możliwe, gdyż bezpośrednio pod nimi znajdowały się kaloryfery, których z kolei... Kółko się zamyka.

Sprawa ma się znaleźć w arbitrażu, fachowcy z Sokół ponoć nie chcą przyjąć z po-

wrotem spartaczanej przez siebie roboty. MGOK w Wysokim Mazowieckim również nie chce trzymać u siebie tych robotników, tam okiennych, no bo na co?

A ja bym proponował, że spółdzielnia w Sokolach radzi co innego. Po jakimś lichu ta szarpanina? Jak się piwa nawarzyło — trzeba by wypić! Dodać się z jakimś architektem, który będzie sporządzał na przykład projekt, dajmy na to, remizy szklarskiej, czy czegoś w tym guście. Okna, zaofiarowane wysokomazowieckiej placówce można by wteńczyć z powodzeniem tamże właśnie umieszczyć. I po kłopotach. A z architektami można na to konto nawet setkę albo — kilka wypić! (mip)



Już lato, a w niektórych miejscach plaży miejskiej w Głęboku (skąd pochodzi to zdjęcie) jeszcze pozostałości zimy. Pomost tu widoczny w początkach roku został zniszczony przez lód. Kra spływała, po wodzie — wspomnienie a drewniana konstrukcja jakos do tej pory nikogo nie zainteresowała.

Wybudowano już i zarano plażek na miejskiej plaży, nacięziono go u pobliże miejsc, gdzie ma być brodzik dla dzieci a o pomoście oraz różnościach, jakie naniósł na Niepocin, jakby zapomniano. Przydałoby się również

Uśmiech zamiast pigułki

— Nie odczuwamy, że to są osoby obce. Traktujemy je jak nasze babie, a one także troszą się o nas, częstują ciasteczkami, niepokoją się gdy nie przyjdziemy. Dochodzi do tego, że nawet interwencji u nauczycieli. A przecież pierwsze kontakty są bardzo trudne. Starsi są nieufni, dopiero po kilku spotkaniach przełamuje się bariery. A tym starszym, schorowanym ludziom bardzo potrzebne są kontakty z innymi. Zastępują pigułki. Prowadzą uśmiech, który daje więcej światła, niż elektryczność.

Malgorzata Iryzka uczennica czwartej klasy Liceum Medycznego w Łomży jest przewodniczącą Klubu Przyjaciół Seniora. W tym roku obchodzi on swoje trzynastoletnie. Jubileusz nietypowy, feralna liczba, ale — mówią — starość też nie jest często szczęśliwa, a my starzy się przynajmniej zmniejszyć troski tego wieku. Klub skupia około 30 uczennic. Wszystkie są harcerkami. Opiekują się dwudziestoma starszymi ludźmi — sprzątają mieszkania, wykonują drobne czynności domowe i przynoszą obiady, opal, czytają książki i gazety, a często po prostu rozmawiają.

— Starszym ludziom też rozmowa są często bardzo potrzebne

— mówi Halina Bobowska. Na przykład moja praca polega wyłącznie na tym. Pani Czesława O., z którą utrzymujemy kontakt, chodzi tylko o laskach, jest przykutą do łóżka. Chodzę do niej codziennie. Gdy nie przyjdzie — dzwoni do szkoły pytając, czy coś się nie stało. Pewnego razu zadzwoniła do mnie do domu, a mieszkam aż za Elkiem.

Do klubu wstępują dziewczęta już w pierwszej klasie. Na zasadzie dobrowolności, a by — jak mówią — poszerzyć swoją wiedzę o ludziach, o zawodzie, który będą w przyszłości wykonywać. Jest to swolista lekcja życia. Z początku przeżywają trochę kłopoty, ale z czasem przyzwyczajają się do życia z ludźmi, którzy pragną przede wszystkim towarzysztwa. Starsze, posiadające już pewne kwalifikacje zawodowe, odwiedzają osoby wymagające nieznacznej pomocy fachowej. Co pewien czas spotykają się wszystkie, by podzielić się swoimi spostrzeżeniami, przedstawić problemy podopiecznych — trzeba załatwić komuś

obiady czy pomoc siostry PCK, poradzić się w sprawach medycznych czy higienicznych. I wówczas wkracza prowadząca klub nauczycielka zawodu — Krystyna Wróblewska. Ona też utrzymuje kontakt z lekarzami rejonowymi, do obowiązków których należy sprawowanie opieki medycznej nad ludźmi starymi (dotychczas szczegółowa chwała tu lek. med. Stanisława Schramma) oraz PKPS, PCK i pielęgniarkami środowiskowymi.

Rok szkolny dobiegł końca. Członkini klubu, mieszkająca w większości poza Łomżą, rozjeżdżają się do domów. Ale nie oznacza to przerwy w kontaktach ze wszystkimi podopiecznymi. Podobnie jak w latach poprzednich kilka dziewcząt zgłosiło akces kontynuowania opieki podczas wakacji. Co pewien czas do Łomży dojeżdżać będą: Wiesława Rybicka, Elżbieta Cieślak, Malgorzata Iryzka, Wiesława Lutoskańska, Bożena Izbicka i Elżbieta Maciejewska. Jeden z najlepszych harcerskich klubów w woj. łomżyńskim nie przerwie swojej działalności. (jtb)

Oszczędzaj prąd w pracy i w domu!

Harcerskie wakacje

Niedługo już w szkołach zabrzamia ostatnie w tym roku szkolnym dzwonek. Głównie harcerze i rajdowi pieszyści do Wydmu już w początku czerwca rozpoczną harcerską akcję letnią. Harcie ZHP w Głęboku konczy już przygotowania do harcerskiej akcji obozowej i nieobozowego lata.

Na różnego rodzaju obozach w hr. wypoczywać i szkolić się będzie około 600 uczniów i harcerzy. Najmłodsi wyjadą na kolonie zuchów do Warszawy, gdzie będą wypoczywać i zwiedzać stolicę. Harcerze znajdą się również na obozach statych w Poznaniu, Kołku i okolicach Kielec oraz powędrują szlakami woj. suwalskiego, a starsi żeglować będą po pięknych jeziorach mazurskich. W nieobozowej akcji letniej (w miejscu zamieszkania) działają ba-

dzie 50 gródnia i zastępów, ogółem — około 400 zuchów i harcerzy. Komenda Hufca ZHP posiada już sześć zgromadzeń funduszy na pokrycie kosztów harcerskiej akcji letniej, jednakże brakuje im jeszcze dość znacznej kwoty. Jak informuje nas jednak komendant Hufca Głęboku — Jerzy Plekalski — licza na to, że zakłady pracy dofinansują koszty uczestnictwa w obozach dzieci swoich pracowników.

W przygotowaniu do HAL-52 wiążą się także niektórzy członkowie reaktywowanej niedawno Miejskiej Rady Przyjaciół Harcerstwa, której przewodniczącym jest Zdzisław Paszkiewicz. W swoim programie działania rada przewidziała zgrupowanie instruktorów harcerskich w zakresie realizacji zadań wychowawczych. (Kłos)

Fot. Ryszard Łukowski